

700 tys. robotników strajkuje w Japonii

Jak donosi agencja AFP, dnia 7 czerwca wybuchł w Japonii strajk 700 tys. robotników. Strajkujący protestują przeciwko reakcyjnemu projektowi ustawy, za pomocą którego rząd Yoshidy pragnie zdławić ruch robotniczy, a także przeciwko ograniczaniu praw związkowych.

Rząd francuski zamierza oddać J. Duclos w ręce trybunału wojskowego

PARYŻ (PAP). Jak podaje dziennik „L'Humanité”, z doniesień wiarygodnych źródeł wynika, że rząd francuski zamierza oddać sekretarza FPK Jacques Duclos w ręce trybunału wojskowego i wysunąć przeciwko niemu nowe oskarżenie „o zamach na bezpieczeństwo zewnętrzne państwa”.

Adwokat Duclos opublikował w „L'Humanité” list otwarty pt. „Pinay, Brune i Martineau-Deplat depcą ustawy i konstytucję”. List demaskuje bezprawność przeprowadzonych aresztowań i rewizji.

Zgodnie z doniesieniami „Combat”, dnia 5 czerwca w więzieniu „Fresnes” rozpoczęło się śledztwo przeciwko 18 uczestnikom demonstracji protestacyjnej, jaka odbyła się w związku z przyjazdem gen. Ridgway'a do Paryża. 4 aresztowanych patriotów oświadczyło, że ogłoszą głodówkę na znak protestu przeciwko ich bezprawnemu aresztowaniu.

Chłopi o wizycie w ZSRR



Dnia 5 czerwca br. powróciła ze Związku Radzieckiego 180-osobowa wycieczka chłopów polskich, która przedzala przez kilkanaście dni kolchozy i zapoznała się z życiem i pracą kolchoźników oraz ich wielkim osiągnięciem zespołowej gospodarki.

Na zdjęciu Antoni Kujawa soltys gromady Gruczno w województwie bydgoskim i Aleksander Okarma, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej we wsi Wesola w pow. Górlce w rozmowie z Premierem Józefem Cyrankiewiczem w czasie spotkania z uczestnikami w Prezydium Rady Ministrów. (Foto — CAF)

Legalizację NSDAP, Gestapo, SS, SD i SA obiecują alianci reżimowi Adenauera

Jak donosi agencja ADN z Bonn, rząd niemiecki w związku z podpisaniem wojennego „układu ogólnego” otrzymał od komisarzy alianckich listowne zapewnienie, że z chwilą wejścia w życie tego układu, utraci moc obowiązującą w Niemczech Zachodnich proklamacja sojuszników nr 2.

Proklamacja ta stwierdzała, że rozwiązane zostają i zakazane partie hitlerowska (NSDAP) oraz gestapo i formacje SS, SD i SA wraz ze wszystkimi stowarzyszeniami militarystycznymi. Tym samym — jak podkreśla agencja ADN — partie hitlerowska i wspomniane organizacje odzyskują legalne podstawy istnienia.

Równocześnie wysocy komisarze trzech mocarstw zachodnich przyrzekli unieważnienie dotychczasowych ograniczeń, w myśl których zakazane było wnoszenie urządzeń wojskowych w okupowanych Niemczech.

30 tys. dokerów strajkuje w Australii

Według doniesień prasy brytyjskiej w porcie w Sydney zastrajkowało przeszło 50 tysięcy robotników portowych.

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

ROK VIII (1952)

Niedziela, Piątek, 8/9 czerwca

Cena 15 gr

Nr 137 (2326)

Uaktywnimy swój udział w ruchu obrońców pokoju w odpowiedzi na prowokacje imperialistów

Całe społeczeństwo podejmuje zobowiązania na rzecz wzmocnienia kampanii przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Terenowe Komitety Obrońców Pokoju od dłuższego czasu rozwijają szeroką akcję odczytową, zapoznającą mieszkańców miast i wsi z aktualnymi wydarzeniami międzynarodowymi. Tematem ostatnich odczytów, wygłaszanych przez działaczy ruchu obrońców pokoju — literatów, publicystów, dziennikarzy, jest zbrodniczy „układ ogólny” imperialistów z neohitlerowcami z Bonn. Odczyty, odbywające się przy wielkiej frekwencji najszerszych rzesz społeczeństwa, stają się manifestacjami na rzecz poparcia słusznych postulatów patriotów niemieckich, walczących o Niemcy zjednoczone, niepodległe, demokratyczne i pokojowe.

Na prelekcjach organizowanych przez ruch obrońców pokoju na Wybrzeżu często wywieszają się dyskusje, na których robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi piętnują imperialistyczne plany remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W klubie robotniczym w Gdyni na odczyty zebrało się około 600 osób. Oklaskami powitali zebrani wystąpienie Józefa Truskana, który wykazał, że w odpowiedzi na prowokacje imperialistyczne całe społeczeństwo nasze odwiecie uaktywnieniem swego udziału w ruchu obrońców pokoju.

Zobowiązania na rzecz wzmocnienia kampanii przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich podjęli również aktywiści ruchu obrońców pokoju na zebraniach w robotniczej dzielnicy Gdyni — Wzgórze Nowotki, w Orzowie, w Cisowej i w innych dzielnicach.

W Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, na którym zebrani wysłuchali referatu na temat podpisania agresywnego „układu ogólnego”. W dyskusji zabierali głos wybitni działacze ruchu obrońców pokoju z terenu Łodzi. Rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej prof. dr Remigiusz Bierzanek podkreślił w czasie dyskusji, że prowokacyjny „układ ogólny” jest metryką odrodzenia Wehrmachtu hitlerowskiego.

Naszą odpowiedzią na zawarcie tego układu wojennego — oświadczył mówca — będzie wzmocnienie i zacieśnienie więzów przyjaźni, łączących nas z obozem pokoju, a zwłaszcza z jego ostoją — Związkiem Radzieckim.

Wielkie dźwigi przy budowie Pałacu Kultury i Nauki



Na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki robotnicy i technicy od trzech dni pracują przy montażu potężnego dźwigu portalowego. — Dźwиг ten — o nośności 12 ton, po ruszać się będzie na szynach ułożonych wzdłuż ul. Żłotej. Służyć on będzie do przenoszenia konstrukcji stalowych i innych elementów budowlanych. Prace przy montażu i układaniu toru pod dźwиг postępują szybko. Przewiduje się, że zostaną zakończone za kilka dni.

Poza tym na placu budowy w dalszym ciągu trwają prace przy wykopach do głębokości 9 m pod fundamenty wysokościowej części pałacu. Rozpoczęto również prace przygotowawcze do zakładania fundamentów.

Robotnicy polscy, chcąc pomóc budowniczym radzieckim, wzmogli w ostatnim czasie tempo pracy rozbiór kowych i odgruzowawczych. Szczególnie szybko znikają resztki murów przy ul. Wielkiej i Żłotej, gdzie do pracy przystąpiły już koparki. Robotnicy spieszą się, bowiem za kilka dni przebiegać będzie tor dźwigu portalowego.

Nowe zwycięstwo Kraju Rad Cymlińska elektrownia wodna rozpoczęła produkcję

Radomska wieś obiegła lotem błyskawicy cały Związek Radziecki. Cymlińska elektrownia wodna — wielki obiekt hydrotechniczny na trasie wczajńsko-dońskiego szlaku wodnego — rozpoczęła produkcję. Stacje pomp na kanale Wołga-Don, służące systemowi trygacyjnym i zakłady przemysłowe znajdujące się w strefie kanału otrzymały pierwszy prąd z elektrowni cymlińskiej.

Potężna elektrownia wodna dostarczy energii elektrycznej nie tylko stacjom pomp i systemom nawadniającym, lecz również kołchozom, sowchozom i fermom hodowlanym. Uruchomienie tej elektrowni umożliwi poważne rozszerzenie zakresu orki elektrycznej, elektrycznego dojenia krów, kompleksową mechanizację najbardziej pracochłonnych robót.

Zapora wodna cymlińskiej elektrowni spiętrzyła wody Donu, które utworzyły potężny zbiornik wodny — Morze Cymlińskie. Morze to zajmuje obecnie przeszło 1700 km kw. i zapewnia dostateczne ilości wody dla normalnej żeglugi i nawodnienia stepów donieckich. Z chwilą osiągnięcia najwyższego poziomu, zbiornik ten posiadać będzie 24 miliardy m³ wody. Barabanow podkreślił, że w okresie budowy elektrowni cymlińskiej zakres ziemnych wyniósł 80 mil. m³. Przy budowie tego wielkiego systemu hydro-energetycznego zużyto 340 tys. wagonów materiałów budowlanych.

Prace przy budowie cymlińskiej elektrowni wodnej trwały niespełna dwa lata.

Na cześć Złotu



Zaloga Zgierskich Zakładów Przemysłu Babelnianego im. Stu Poległych rytmicznie wykonuje miesięczne plany produkcji. Plany miesięczne na piernszym kwartale zostały wykonane w 101,2 proc., w kwietniu w 101,1 proc., w maju w 102 proc.

Na zdjęciu: ZMP-ówki — Czesława Andrzejczak (córka małego chłopca z gromady Smolice pow. Radorzemice) Janina Kasprzak i Leokadia Marczak dla uczczenia Złota podjęły zobowiązanie przejścia na pracę systemem trójkowym. (Foto — CAF)

Z kroniki dyplomatycznej

W dniu 7 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Polsce sir Francis Michie Shepherd złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie Jerzemu Albrechtowi.

Zaprzeczenie Agencji Tass

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

Francuska agencja prasowa (AFP) rozpowszechnia z powołaniem się na zachodnio-niemiecką faszystowską gazetkę „Der Schlesier” wiadomość o rzekomo złożonym przez Przewodniczącą Rady Ministrów ZSRR, J. Stalina oświadczeniu korespondentom dziennika „Kurier Warszawski” i Polskiej Agencji Prasowej w sprawie ustalonej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie.

Agencja TASS jest upoważniona do stwierdzenia, że Józef Stalin nie składał żadnego oświadczenia o granicach Polski lub na inny temat ani korespondentom polskich pism, ani komunikatowi innemu, oraz że opublikowana przez francuską agencję prasową wiadomość jest zmyślona od początku do końca.

TYDZIEŃ ZDROWIA

Tegoroczny Tydzień Zdrowia, obchodzony w dn. 8 — 15 bm. pod hasłem: „Masy pracujące walczą w szeregach PCK o podniesienie kultury sanitarnej kraju” jest okresem szerokiej akcji popularyzacyjnej i propagandowej, zmierzającej do wzmocnienia udziału całego społeczeństwa w walce o polepszenie jego zdrowotności i rozpowszechnienie wśród ludzi pracy oświaty sanitarnej.

Polska Ludowa, zmierzając do stworzenia jak najkorzystniejszych warunków rozwojowych dla swych obywateli,łoży olbrzymie sumy na budowę i utrzymanie ośrodków zdrowia, szpitali, sanatoriów, prewentoriów w mieście i na wsi oraz na kształcenie lekarzy, felczerów i pielęgniarek. Szybko i nieustannie rośnie u nas liczba instytucji ochrony zdrowia. W 1938 r. w warunkach kapitalistycznych było w Polsce w szpitalach 69 tysięcy łóżek, a w r. 1948 mimo olbrzymich spustoszeń wojennych już 85 tysięcy, zaś w r. 1951 — 103 tysięcy. W 1938 r. w sanatoriach przeciwgruźliczych mieliśmy 5.600 łóżek, w 1948 r. — 13 tys., w 1951 r. — 19 tysięcy. W prewentoriach w 1938 r. — 2.400 łóżek, w 1948 r. — 4.200 łóżek, a w 1951 r. — 8 tysięcy łóżek. Podobną sytuację widzimy na odcinku ośrodków zdrowia, z których jeden przypadał w r. 1937 na 71.300 mieszkańców, w 1948 r. już na 22.000 mieszkańców, zaś w 1951 r. na 17 tysięcy mieszkańców. Szybko rośnie też liczba ambulatoriów przy zakładach pracy.

Szczególną troską otacza władza ludowa dzieci, przyszłe pokolenie budowniczych szczęśliwej, socjalistycznej przyszłości kraju. I tak np. przed wojną istniało sanatorium dziecięce w Rabce, tylko dla dzieci rodziców zamożnych. Obecnie mamy 17 sanatoriów dziecięcych, czynnych cały rok, z ilością 2.000 łóżek.

Zagadnienie walki o realizację gospodarczych zadań Planu 6-letniego wiąże się ściśle z walką o zdrowie świata pracy. Wysoki poziom zdrowia narodu to w konsekwencji wysoka wydajność pracy robotnika, chłopca, urzędnika i ucznia. W walce o wyższy poziom zdrowia narodu, w walce o rozwój kultury sanitarnej w naszym kraju muszą uczestniczyć wszyscy obywatele. Tegoroczny Tydzień Zdrowia wysuwa jako zadania programowe: rozpowszechnianie i pogłębianie zasad higieny osobistej i zbiorowej, zaktywizowanie społeczeństwa w walce z chorobami zakaźnymi, spopularyzowanie form organizacyjnych społecznej działalności w walce o zdrowie narodu przez propagowanie masowego szkolenia sanitarnego oraz organizowanie społecznych drużyn i posterunków sanitarnych PCK, popularyzowanie wśród społeczeństwa osiągnięć służby zdrowia Polski Ludowej, propagowanie krwiodawstwa i szkolenia kadr młodszych pielęgniarek oraz spopularyzowanie osiągnięć produkcyjnej na świecie radzieckiej służby zdrowia.

W odpowiedzialnym zadaniu PCK dźwignia wzmocnienia kultury sanitarnej naszego kraju musi uczestniczyć całe społeczeństwo. Uświadamiająca akcja sanitarna przeciwepidemiczna nabiera tym mocniejszego wyrazu dziś, gdy amerykańscy imperialiści nie wahają się używać potwornej broni bakteriologicznej w walce przeciw spokojnej ludności, jak to ma miejsce na Korei i w Chinach. Dlatego też musimy wzmocnić jeszcze bardziej naszą czujność i troskę o zdrowie narodu, wiedząc, iż walka o rozwój kultury sanitarnej naszego kraju, jako wyraz troski naszej o człowieka — to nasza najlepsza odpowiedź na ludobójcze wyczyny imperialistycznych agresorów.

Nowe sukcesy w wyszkoleniu bojowym i politycznym osiągają żołnierze Ludowego Wojska dla uczczenia Złotu Młodych Przdowników

Żołnierze i całe pododdziały Wojska Polskiego rywalizują o zaszczyt reprezentowania na Zlocie Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej tysięcy przodujących żołnierzy sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Pod hasłami Złotu żołnierze jeszcze bardziej wzmagają dyscyplinę, intensywnie pracują nad sobą, uzyskując coraz nowe sukcesy w szkoleniu bojowym i politycznym.

Porządek dzienny 105 posiedzenia Sejmu

1. Sprawozdanie Komisji: Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o obowiązkach dostawców zwierząt rzeźnych — sprawozdawca pos. Teofil Pszczółkowski.
2. Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o rządowym projekcie ustawy o Inspekcji Żywności — sprawozdawca pos. Włodzimierz Rezek.
3. Sprawozdanie Komisji Zdrowia o rządowym projekcie ustawy o przejściowym trybie nabywania uprawnień felczera — sprawozdawca pos. Zdzisław Zajączkowski.
4. Sprawozdanie Komisji: Handlu Wewnętrznego i Spółdzielczości oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o dekreście z dnia 24 kwietnia 1952 r. o obowiązkach dostawców mleka (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 142) — sprawozdawca pos. Stanisław Stasiak.
5. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o dekreście z dnia 24 kwietnia 1952 r. o Centralnym Urzędzie Gospodarki Materiałowej (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 143) — sprawozdawca pos. Faustyn Szlezak.
6. Sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o dekreście z dnia 24 kwietnia 1952 r. o państwowej służbie geodezyjnej i kartograficznej (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 162) — sprawozdawca pos. Alfred Krygier.
7. Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o dekreście z dnia 22 kwietnia 1952 r. o częściowej zmianie dekretu z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 114) — sprawozdawca pos. Adolf Kita.
8. Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o dekreście z dnia 24 kwietnia 1952 r. o zniesieniu fundacji (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 172) — sprawozdawca pos. Witold Wencik.
9. Sprawozdanie Komisji: Przemysłowej oraz Rolnictwa i Reform Rolnych o dekreście z dnia 24 kwietnia 1952 r. o zmianie ustawy o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 147) — sprawozdawca pos. Mieczysław Marzec.
10. Sprawozdanie Komisji Rolnictwa i Reform Rolnych o dekreście z dnia 22 kwietnia 1952 r. o utworzeniu urzędu Ministra Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego (Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 113) — sprawozdawca pos. Marian Potapczuk.

Kulisy „czystki” w Sekretariacie ONZ

Na łamach „Daily Compass” ukazał się artykuł komentatora politycznego Edela, ujawniający właściwe przyczyny „czystki”, dokonywanej w aparacie organizacyjnym ONZ. Czystka ta — stwierdza Edel — dotknęła głównie specjalistów w dziedzinie gospodarczej, albowiem ich raporty, posiadające doniosłe znaczenie, wywołały zaniepokojenie „w pewnych kołach”. Autor artykułu nie ukrywa faktu, że zwolniono z pracy wielu ekonomistów przez sekretarza generalnego „bez podania istotnych przyczyn”. Edel podkreśla, że specjaliści w sprawach gospodarczych poddani zostali ostatnio licznym „przesłuchaniom” i znajdowali się od dłuższego czasu pod ścisłą kontrolą. Niezadowolone sekretariat generalnego ONZ i władz amerykańskich wywołał fakt, że ekonomiści, zatrudnieni w sekretariacie ONZ, nie ukrywali w swych raportach danych, niekorzystnych dla polityki USA.

Przyjazd delegacji Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej

Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą przybyła w dniu 7 bm. do Polski grupa działaczy Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej. W czasie dwutygodniowego pobytu goście angielscy zapoznają się z odbudową Warszawy oraz zwiedzają ważniejsze ośrodki przemysłowe, rolne i kulturalne kraju.

Uroczyste powitanie chłopów powracających z wycieczki do ZSRR

Chłopi — uczestnicy wycieczki, która 5 bm. wróciła do kraju po trzytygodniowym pobycie w Związku Radzieckim, rozjechali się już do swych gromad i spółdzielni produkcyjnych.

Po powitaniu w Warszawie, gdzie uczestnicy wycieczki spotkali się z członkami Rządu, przedstawicielami naczelnych władz partii, stronnictw politycznych i organizacji masowych oraz z przodownikami pracy stolicy, a także podejmowani byli przez Premiera J. Cyrankiewicza, serdecznie witano poszczególne grupy w miastach wojewódzkich.

W czasie spotkań z przedstawicielami władz państwowych i partyjnych, z robotnikami, chłopami i młodzieżą robotniczą, uczestnicy wycieczki dzielili się swymi niezapomnianymi, bogatymi wrażeniami i spostrzeżeniami, jakich dostarczył im pobyt w stolicy Kraju Rad — Moskwie oraz pobyt w zwiedzanych kolchozach, sowchozach, MTS-ach, domach kultury i stacjach doświadczalnych w pięciu obwodach Ukrainy.

Na 39 dni przed terminem ukończono budowę trzeciego obiektu przemysłowego Nowej Huty

Budowniczo-robotniczy zespół elektryczno-naprawczy rosnącego w szybkim tempie największego w Polsce kombinatu hutniczego.

W wyniku zwycięsko zrealizowanych zobowiązań, z których najcenniejsze podjęto ku czci Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, skrócono o 39 dni termin ukończenia budowy nowego obiektu.

Drużyna, której dowódcą jest st. strzelec Zygmunt Holwek znajduje się obecnie na obozie letnim. „Wiadomość o mającym się odbyć Zlocie Młodych Przdowników — mówi Zygmunt Holwek — wywołała duży entuzjazm do pracy i nauki zarówno wśród żołnierzy ZMP-owców jak i niezorganizowanych. Każdy z nas chce pojechać na Złot. Wiemy, że na to wyróżnienie trzeba zasłużyć, a do tego mamy wszelkie dane. Obóz letni to prawdziwa szkoła hartu i wychowania wojskowego. Tu przez sumienną pracę i naukę dojdziemy do mistrzowskiego opanowania naszych specjalności. Tu musimy zdobyć zaszczytne tytuły przodowników”.

Podobnie w innych jednostkach wojskowych rozwija się przodownictwo w wyszkoleniu bojowym i politycznym dla uczczenia Złotu. Bombardier Jan Smętek postanowił uzyskać bardzo dobre wyniki w wyszkoleniu, dyscyplinie i sporcie.

„Nim spotkamy się na Zlocie w Warszawie — mówi on — mamy przed sobą jeszcze wiele do zrobienia. Musimy usilną pracą nad sobą — zdobyć takie wyniki w szkoleniu, by móc zasłużyć na to wyróżnienie, jakie nasi bracia i współpracownicy robotnicy i chłopcy zdobywają swymi osiągnięciami produkcyjnymi. Nie pozostaniemy z nimi w tyle. Dotrzymamy im kroku, bo łączą nas wspólna miłość do naszej Ludowej Ojczyzny”.

W szeregu jednostek żołnierze przygotowując się do Złotu rozwijają pracę kulturalno-oświatową, przygotowują zespoły artystyczne do spotkań z ludnością.

Systematycznie popularyzuje przygotowania żołnierzy do Złotu radiowęzeł jednostki wojskowej, którego kierownikiem jest kapral Jans. Kapral Jans pierwszy w jednostce wezwał wszystkich żołnierzy do rywalizacji w szkoleniu, o zaszczyt uczestniczenia w Zlocie Młodych Przdowników.

Wiele gazet wojskowych ogłosiło konkursy z nagrodami, poświęcone Zlotowi.

Port Bordeaux zamarł! Nowa fala strajków obłęła Francję

PARYŻ. Akcja strajkowo-protestacyjna w walce o wolność dla Duclous, Stila i innych uwięzionych patriotów, o uwzględnienie postulatów zawodowych, przeciwko faszyzmowi i wojnie, przeciwko okupacji amerykańskiej, obejmuje coraz to nowe miasta, gałęzie przemysłu i zakłady pracy.

Nowe strajki miały miejsce w ciągu ostatnich 24 godzin w szczególności w okręgu stołecznym, oraz w Loire, Drome, Ardenes (metalowy i robotnicy budowlani), Gard (kopalniki), Bordeaux (dokerzy), w Nicei, Savoie itd.

W Argenteuil pod Paryżem strajkuje nadal 26 fabryk.

W nocy z czwartku na piątek 3 tys. żołnierzy gwardii ruchomej okupowało fabrykę La Valette w St. Ouen, forsując zapory zbudowane przez robotników. Policja aresztowała 40 robotników. Większość z nich została zwolniona w piątek wieczór. Robotnicy zdołali wywalczyć wypłatę tygodniową, czego dyrekcja początkowo odmawiała.

W Bulogne Billancourt trwają strajki w fabrykach Farmana i Matra. W fabryce samochodów Peugeot w La Garenne wspólna delegacja CGT, FO i chrześcijańskich związków zawodowych udała się do dyrekcji, żądając odwołania sankcji wobec działaczy CGT organizatorów obecnego strajku.

Ruch przybiera różne formy i szerokie rozmiary również na prowincji. W Bordeaux 100 proc. dokerów przerwało pracę i władze były zmuszone zamknąć port. W gmachu giełdy pracy odbył się potężny wiec. Policja brutalnie szarżowała na tłum używając gazów łzawiących. Trzech manifestantów jest rannych.


Kolejarze w Garnoules (Var) strajkowali 24 godziny przeciwko sankcjom go działającym w ich towarzystwo.

Strajkujący przez 24 godziny dokerzy Nicei unieruchomili wyładowanie 2 statków przybywających z Algieru i Tunisu.

Chcesz w lipcu punktualnie i regularnie otrzymywać „IKP”?

PAMIĘTAJ aby w porę opłacić prenumeratę!

Przyjmują ją WSZYSCY histonozystki i WSZYSKIE Agencje Pocztowe do dnia 15 czerwca



STAN POGODY

W całym kraju zachmurzenie o charakterze zmiennym, miejscami zwłaszcza na północy przelotne opady. Chłodniej, temperatura w granicach od 13 st. na Wybrzeżu do 19 st. w głębi kraju. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunku północno zachodnich i zachodnich.

Księża katolicy woj. bydgoskiego protestują przeciw „układowi ogólnemu”

Sumienie prostych ludzi na całym świecie wstrząśnięte zostało na wieść o groźbie odrodzenia Wehrmachtu, nowej wojny i nowych zbrodni.

Polska opinia publiczna poruszona została dowodami nowych kłopotów imperialistów amerykańskich przeciw pokojowi światowemu. Wśród wszystkich warstw społeczeństwa polskiego wzrosła fala protestów i oburzenia przeciw tym zbrodniczym kłopotom.

„Ogólny układ” z Niemcami zachodnimi przekształca Niemcy zachodnie w amerykańską bazę wojenną, depcze prawa narodu niemieckiego do zjednoczenia się i rozwoju.

Wobec tych faktów Prezydium Okręgowy Komisji Księżów przy Okręgowym Zarządzie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy na posiedzeniu w dn. 5 bm. powzięło następującą rezolucję:

„My księża katolicy woj. bydgoskiego, łącząc się z opinią całego społeczeństwa polskiego, występujemy ze stanowczym i energicznym sprze-

ciwem przeciw „układowi ogólnemu” mocarstw paktu atlantyckiego z Niemcami zachodnimi, który jest dalszym krokiem w przygotowaniu nowej zawieruchy wojennej i pogwałceniem układu poczdamskiego.

My, którzyśmy widzieli własnymi oczyma grozę wojny, którąśmy na własnej skórze odczuli jej straszne skutki, rozumiemy dobrze i współbolejemy z cierpieniem ludu koreańskiego, oraz zdecydowanie potępiamy hańbiące wyczyny amerykańskich żołdaków na wyspie Kożedo, dokonywane na jeńcach wojennych.

W imię braterstwa ogólnoludzkiego wzywamy szaleńców do opamiętania i zejścia z błędnej drogi.

Wśród cierpienia strasznej nocy oku pacyjnej przywilecia nam wiara w solidarność ogólnoludzką, wiara w zwycięstwo sprawiedliwości, co zostało uwiecznione pomyślnym skutkiem w porozumieniach międzynarodowych a zwłaszcza w układzie poczdamskim.

Nie pozwolimy sobie tej wiary wyrwać, nie pozwolimy niszczyć zasad zgodnego współzycia narodów.

Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do czujności, do zwarcia szeregów w froncie narodowym, do wyłożonej pracy, której celem jest zwiększenie produkcji i sił gospodarczych narodu — do solidarnego poparcia pokojowych wysiłków naszego Rządu Ludowego.

Zwłaszcza Was, Drody Bracia Kari, wzywamy, byście w swych piemiennych kazaniach przepoiili wiernych gorącym umiłowaniem pracy pokojowej, wykazywali, skąd grozi niebezpieczeństwo dla całej ludzkości.

Jesteśmy przekonani, że zasady sprawiedliwości zwyciężą szatańskie zamysły imperializmu amerykańskiego, że póki zwycięży wojna.

Wysilił milionów ludzi, szczerze oddanych sprawie pokoju i pracujących dla pokoju, pokrzyżują zbrodnicze plany podpalaczy świata.

„Układ ogólny”, za którym kryje się zbrodnia przeciw ludzkości okryje imiona jego twórców wieczną hańbą i potępieniem.

PREZYDIUM Okręgowy Komisji Księżów przy Okręgowym Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

Wizyta ambasadora RP Kiryluka u ministra spraw zagr. Chin Lud.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi:

Stanisław Kiryluk, nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny RP w Chinach, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Czuu En-Lai dla omówienia spraw związanych z wręczeniem listów uwierzytelniających. Ambasadorowi Kirylukowi towarzyszył pierwszy sekretarz ambasady Stanisław Dodin.

Obecni byli również Hsiu Hsin, wicedyrektor departamentu do spraw Związku Radzieckiego i krajów wschodnio-europejskich, oraz Wang Czo-Zu, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ.

Prowokacyjne naloty lotnictwa francuskiego

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że lotnictwo francuskie konspu ekspedycyjnego w Vietnamie dokonuje stale prowokacyjnych lotów nad obszarem Chińskiej Republiki Ludowej oraz bombarduje i ostrzeliwuje z broni pokładowej wsie, położone na terytorium Chin. Semołoty francuskie dokonują także lotów wywiadowczych.

W ciągu 19 miesięcy od listopada 1950 r. do maja 1952 r. lotnictwo francuskie dokonało 193 lotów nad obszarem Chin. W lotach tych wzięło udział ogółem 286 semołotów. Bomby i pociski francuskie zabijały lub raniły ośmiu obywateli chińskich.

Strajk powszechny w Japonii

Z Tokio donoszą, że w Japonii rozpoczął się powszechny strajk na znak protestu przeciwko opracowanemu przez rząd projektowi reakcyjnej ustawy o tzw. „zwalczaniu działalności wyrotowej” oraz przeciwko zamiarom rządu ogłoszenia zakazu strajków i przeprowadzenia rewizji obowiązującego ustawodawstwa pracy.

W strajku biorą udział robotnicy przemysłu samochodowego, elektrycznego, metalurgicznego, chemicznego, górniczego, robotnicy stoczni, robotnicy portowi, pracownicy transportu miejskiego oraz marynarze.

W portach japońskich toczą się nie rozładowanych statków.

Brutalne represje i terror policji nie złamią oporu ludu francuskiego

PARYŻ. Dziennik „Ce Soir” podaje dalsze szczegóły rozwijającej się we Francji akcji strajkowo-protestacyjnej pod hasłem uwolnienia Jacques Duclous i innych uwięzionych patriotów oraz walki przeciwko okupacji amerykańskiej.

W departamencie Nord strajkuje nadal 70 tys. metalowców, górników i włóknarzy. Kilka tysięcy robotników Sabaudii postanowiło proklamować strajk na czas nieograniczony. W większości temtejszych fabryk strajkuje od 80 do 100 proc. robotników. Ruch strajkowy objął również około 100 przedsiębiorstw budowlanych, 50 zakładów przemysłu metalowego oraz liczne fabryki włókiennicze i chemiczne departamentu Var.

Jednocześnie nadchodzi wiadomości o nowych środkach terroru policyjnego. Wszczęto m. in. represje przeciwko robotnikom i pracownikom zakładów samochodowych „Renault”, którzy dnia 4 czerwca zdemontowali zdecydowaną wolę walki do końca dnia zagrozenia drogi fizycznym. 5 czerwca administracja tych zakładów uciekła się do pomocy bojówek gaulistowskich, które pod osłoną policji usiłowały atakować aktywistów związkowych. Jednakże robotnicy odparli faszyzów i usunęli ich z terenu zakładów.

Dziennik „Libération” donosi, że administracja zakładów „Renault” przystąpiła do zwalniania robotników, którzy brali udział w strajku 4 czerwca. Kilku dziesięciu robotników już zwolniono z pracy, a niektórych aresztowano.

Podczas ostatnich strajków i demonstracji w Marsylii policja aresztowała 72 patriotów, których później, w obliczu energicznej akcji protestacyjnej ludności, musieli uwolnić.

Wizyta przedstawicieli polskiego szkolnictwa w NRD

BERLIN. Na zaproszenie ministerstwa oświaty Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyła do NRD delegacja przedstawicieli szkolnictwa polskiego, w skład której wchodzi: dyrektor departamentu wychowania pozaszkolnego Ministerstwa Oświaty Jerzy Berek, dyrektor departamentu studiów przygotowawczych Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego Bronisława Skrzyszewska oraz dyrektor studium przygotowawczego Uniwersytetu im. Bolesława Bieruta we Wrocławiu Ludwik Barzyłow.

W ramach niemiecko-polskiej wymiany kulturalnej pedagodzy polscy zapoznają się podczas kilkutygodniowego pobytu w NRD z osiągnięciami oraz metodami pracy i nauki w szkolnictwie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Włochy bez gazu na skutek strajku robotników gazowni

W nocy z 5 na 6 bm. w całym Włoszech rozpoczął się strajk robotników gazowni. Dopływ gazu został całkowicie wstrzymany w całym kraju. Strajk proklamowany został przez włoską konfederację pracy i dwie inne centrale związkowe w odnowieniu na odmowę właścicieli uwolnienia postulatów pracowników. Strajk trwać będzie 4 dni.

Zagadnienia, jakimi żyje młodzież

Złot i koniec roku szkolnego

W korytarzu szkoły podstawowej w Slesinie pow. Bydgoszcz panuje cięża przerywana szmerami dochodzącymi spoza drzwi klas. Z głosów jakie dochodzą można zorientować się co jest przedmiotem lekcji. Spoza jednych drzwi słychać np. dziecięcy głos, mówiący: cztery razy dwie trzecie jest osiem trzecich — na pewno rachunki. Zza innych dochodzi tylko eskrzypienie piór — klasówka. Za to przy następnych drzwiach wcale nie trzeba nadsłuchiwać, uderza nas radosna młodzieżowa piosenka — śpiew.

Koniec roku szkolnego jest zawsze okresem ożywienia pracy w szkole. Ten rok szkolny kończy się jednak w szczególnej atmosferze. Złożyło się na to kilka czynników. Pierwszy to złot młodych przodowników, który odbędzie się 22 lipca w Warszawie. Drugi moment to wprowadzenie po raz pierwszy egzaminów końcowych w klasach 7, 8, 9 i 10.

Atmosfera przedzłotowego ożywienia, jaka panuje w szkołach całego kraju widoczna jest również i w tej szkole. Ze szkoły w Slesinie wyjeżdżają 5 delegatów. Więc praca wre. Pojadą przecież najlepsi.

Wszyscy, cała młodzież wie, że złot będzie jej świętem a święto trzeba uczcić, trzeba się do niego przygotować. Zarówno młodzież zorganizowana w drużynie harcerskiej jak i niezorganizowana podjęła liczne zobowiązania. Postanowiono zwiększyć postępy w nauce, zorganizowano już pomoc słabszym, wykonuje się szereg prac porządkowych na terenie szkoły.

Niedawno w drużynie nastąpiło wielkie wydarzenie. 10-ciu najlepszych harcerzy wstąpiło do ZMP. Opiekunem drużyny jest Kazimierz Guziński, młody nauczyciel, który w ubiegłym ukończył Liceum Pedagogiczne w Bydgoszczy i rozpoczął tu zaszczytną pracę nauczyciela — wychowawcy razem ze swą koleżanką ze szkolnej ławy — Korzykowską. Ta śpiewająca klasa, o której mowa była na początku to rezultat jej pracy.

W klasie drugiej odbywa się lekcja rachunków. Młodzi uczniowie uważają nie słuchają nauczycielki ob. Dubois. Na pytania jej odpowiadają jeden przez drugiego ile godzin oznaczonych jest na zegarze, ile minut i sekund ma godzina, wszyscy wiedzą. Zdarzają się wprawdzie pomyłki, ale szybko proszą je oburzoną szmerem głosów opinia klasowa. Bo jakże nie wiedzieć? Skoro wszystko to było przećwiczone na własnych, zrobionych z dykty, zegarach.

Takich z poruszaną palcem wskazówką. Pamiętacie chyba i wy te zegary ze szkolnych lat? Następnie przypominają sobie uczniowie tabliczkę mnożenia i to nie tylko to podstawowa, wiedzą oni już nawet ile jest 6 x 12.

— Matematyka. Pełz udręki kosztuje niektórych ona w starszych klasach a podstawy jej zaczyna się od takich właśnie prostych lekcji. Do świadczenia oraz umiejętności nauczania nauczycielki rachunków w szkole podstawowej ma nieraz decydujący wpływ na naukę aż do studiów wyższych włącznie. Dzieci z tej klasy na pewno nie będą miały trudności wynikających ze złych początków nauczania gwarantuje to doświadczenie ich nauczycielki.

W klasie pierwszej po przeczytaniu cytanki o spółdzielni produkcyjnej dzieci z Kazina spółdzielni kolegom, że i u nich w spółdzielni produkcyjnej posadzono duży sad a jedno z dzieci przypomniało, że przy wieszono niedawno dużo małych kurcząt — może z tysiąc.

Dzieci widzą nowe życie wsi i tanowa wieś już kształtuje ich charakter. Najmilniej pracuje klasa siódma. Zbliżają się końcowe egzaminy. Trzeba je zdać, aby realizować dalsze plany, które ma każde prawie dziecko.

Na 40 uczniów siódmej klasy 25 wybiera się do szkół zawodowych (metalowych, elektrotechnicznych, oraz do Technikum Ceramicznego w Fordoniu), 5 do szkoły handlowej, 5 do rolniczych, 3 wybrało piękny zawód nauczyciela, jest wśród nich również najlepszy uczeń Cholewiński. Tylko 3 uczniów nie zdecydowało się jeszcze na dalszą naukę.

Pytam kierownika szkoły ob. Markuna, który pracuje tu z żoną a jest już 20 lat nauczycielem dokąd szły dzieci ze szkół wiejskich, w których uczył przed wojną, po ukończeniu ostatniej klasy. Podaje on dwa przykłady z własnej praktyki. W roku 1936 ze szkoły we wsi Lwice pow. Tuchola jedna tylko uczennica 7 klasy poszła na dalszą naukę i to na fryzjerkę, a w 1938 r. z tej samej szkoły, jeden tylko uczeń poszedł do miasta pracować na kolei. To porównanie mówi nam najlepiej o przemianach jakie przeżywa nasz kraj.

Zmieniła się i wieś polska. Jest w Slesinie stałe kino, zlikwidowano w ub. roku analfabetyzm, najmłodszy analfabeta miał lat 15, najstarszy 51. Powodzeniem cieszy się biblioteka gminna, w osrodku zdrowia codziennie popołudniu przyjmuje doktor.

W przedszkolu pozostawiają swe dzieci udające się do pracy matki. Takich wsi jak Slesin mamy wiele. Wszędzie są szkoły, w których dzieci uczą się szanować pracę, kochać ojczyznę, zdobywając wiedzę. Pomagają im w pierwszych krokach życia nauczyciele. Niektórzy z nich już dziesiątki lat spędzili na trudnym posterunku oświaty. Dziś coraz częściej przychodzi im z pomocą młody nauczyciel i włącza się do walki o światłego człowieka.



W tym roku młodzież szkolna otrzymała kilkanaście milionów nowych podręczników. Sprzedaż podręczników prowadzi Dom Książki oraz Gmina Spółdzielnia SCh: Grupa dzieci ze szkoły podstawowej nr 1 w Nowym Dworze z zainteresowaniem ogląda nowe podręczniki. (Foto — CAF)

Na widowni międzynarodowej

Lud francuski walczy o wolność i pokój

Poteżny ruch strajkowy w całej Francji, będący wyrazem oburzenia i protestu przeciw prowokacyjnym posunięciom Pinay'a, wkraczającego coraz jawniej na drogę faszystowskich metod rządzenia, wskazuje iż masy pracujące tego kraju nie dadzą się zastraszyć i obezwładnić przy pomocy gwałtu i terroru policyjnego. Ostatnie dni potwierdziły raz jeszcze zdecydowaną postawę francuskiego ludu pracującego jego gotowość obrony praw do wolności, niepodległości i pokojowego rozwoju.

Akcja terrorystyczna rządu Pinay'a przeciw Francuskiej Partii Komunistycznej i ruchowi obrońców pokoju posiada bardzo specyficzny posmak. Szereg znamienitych faktów, ujawnionych ostatnio, wskazuje, iż właściwy ośrodek inspiracji i kierujący tą akcją leży daleko poza granicami Francji, po drugiej stronie Atlantyku. Przygotowania rozpoczęły się już co najmniej przed miesiącem, gdy w dniu 7 maja przybył do Waszyngtonu prefekt policji francuskiej Baylot. Przeprowadził on szereg rozmów z przedstawicielami FBI i ministerstwa sprawiedliwości a także komisarzem policji nowojorskiej. Znamienne jest również, że w rozmowach tych uczestniczyli reakcyjni przywódcy CIO, których zadaniem jest prawdopodobnie „przygotowanie terenu” w USA dla sparaliżowania solidarnościowych wystąpień robotników amerykańskich. Tak więc plan prowokacyjny zarządzeń ostatnich tygodni był skrupulatnie przygotowany w Waszyngtonie.

Sens tych posunięć zdaje się nie polegać na wadliwych. Chodzi tu po prostu o sparaliżowanie oporu narodu francuskiego wobec amerykańskich planów przyspieszenia przygotowań wojennych, wobec stałego wzrostu wydatków na broń, wobec montowania armii europejskiej z neohitlerowskim Wehrmachtem na czele. Amerykańskim mocodawcom Pinay'a wydaje się, że przy pomocy faszystowskich metod terroru uda im się zamienić naród francuski w powolne narzędzie swych agresywnych planów. Główne uderzenie reakcji kieruje się

tu, rzecz jasna, przeciw partii komunistycznej, jako zasadniczej i najpotężniejszej sile mobilizującej i prowadzącej szerokie masy do walki w obronie pokoju i niepodległości Francji. Aresztowanie przywódcy Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos jest, jak stwierdza „New York Daily Worker”, „dokładnie przemysłaną przez rząd Pinay'a prowokacją obliczoną na to, by w ostatecznym wyniku zdelegalizować Francuską Partię Komunistyczną i złamać ośrodek oporu przeciwko planom wojennym”. Charakterystyczne też są machinacje policji wokół przygotowanego pośpiesznie „aktu oskarżenia” przeciw Duclos.

Kola imperialistyczne Stanów Zjednoczonych i Francji boją się Francuskiej Partii Komunistycznej, boją się jej rosnącej nieustannie siły i popularności wśród szerokiego rzesz bezpartyjnych, boją się jej, jako przywódcy mas w walce przeciw agresywnym planom. Myła się jednak imperialisteli sądząc, iż przy pomocy faszystowskich metod gwałtu i deptania podstawowych zasad demokratycznych uda im się pozbawić lud francuski kierownictwa i złamać jego aktywność. Ostatnie dni wykazały, iż terror faszystowski przyczynia się do jeszcze silniejszego skupienia się wszystkich bezpartyjnych patriotów i demokratów Francji wokół partii komunistycznej i ruchu obrońców pokoju. Podobne zjawisko widzimy też we Włoszech, jak wykazały ostatnie wybory samorządowe partii lewicy stanowią podstawową siłę skupiającą wokół siebie szerokie masy narodu.

Z tymi faktami muszą się poważnie liczyć podżegacze wojenni w swych agresywnych rachubach. Siły obrońców pokoju i wolności rosną z każdym dniem, mimo coraz to gwałtowniejszych ataków i prowokacji ze strony reakcyjnych rządów. Potwierdzają to w pełni ostatnie dni, wielkie dni walki narodu francuskiego o wolność i pokój, potwierdza to rosnąca nieustannie fala protestów i oporu przeciw polityce wojny i zdrady narodowej, prowadzonej przez rząd Pinay'a.

S. K.

Spotkanie w Nowym Świecie

Chłopi Mazowsza gościmi spółdzielni produkcyjnej wsi pomorskiej

Powiat bydgoski, w czerwcu. Strzałka tachometra drgała przy 60-tce. Kierowca zielonego Fiata, jakby wyczuwał, że ludziom, których wiezie, spieszyło się do Nowogrodu. Ba, chcieli wreszcie znaleźć się u celu, zobaczyć Nowy Świat.

Nowy Świat to nazwa spółdzielni produkcyjnej w Nowymdworze, do której wyrwali się z wycieczką mało i średniorolni chłopi z województwa warszawskiego. — Ciekaw jestem, jak też nas tam przywitają — zwierza się Czesław Wojda z Kozłów pow. radzimirskiego. Ale za kilka minut mieliśmy już gotową odpowiedź. Bo oto mignęła przed szybą brudnoczysta tabliczka: Nowydwór — odczytali głośno młodzi. Samochód skiercił w prawo na polną drogę, w głębi której stała przystrojona zieleń, hasłami powitalnymi i sztandarami brama.

SPÓDZIELNIA CZEKALI na chłopów właśnie przy tej bramie. Powitalili ich gromadnie, serdecznie i chociaż wcale się nie znali wnet znaleźli wspólny temat. Nic zresztą w tym dziwnego. Nie po to przecież przyjechali do Nowogrodu chłopi pracujący z Jasienicy, Róznienka, Wólki Dąbrowieckiej, Tyborowa i innych gromad Mazowsza — by gapić się jeden na drugiego. Przyjechali, aby zobaczyć naocznie, aby pogadać, dowiedzieć się bezpośrednio od gospodarzy Nowego Świata, jak też powodzi im się na spółdzielczość.

Przed świetlicą potworzyły się już grupki ludzi. Rozmawiają ze sobą jak starzy znajomi. Chłopi z warszawskiego i członkowie RSW w Nowymdworze. W czasie nieskrępowanej rozmowy pekają ostatnie lody nietrifności, rozwiela się niewiara podsycana plotkami kuźackimi. Ale rozmowa to jeszcze nie wszystko. Aby się przekonać o tym co się mówi, trzeba to zobaczyć.

Gospodarze z przyjemnością i dumą oprowadzają przybyłych po gospodarce. Widać, że mają w tym satysfakcję. Jest się czym pochwalić. — Przyjechalście, żeby zobaczyć — zachęca gości do zwiedzania spółdzielni przewodniczący zarządu. — Wiec obejrzycie wszystko, zobaczycie jak gospodarzemy, jak żyjemy i jak mieszkamy. Prosimy.

GRUPAMI ROZCHODZA SIĘ wszyscy po obejściu. Jedni zaczynają od obory, drudzy od stajni. Tamtych znowu najbardziej magają znowu interesuje, ile też zapasu ziarna przed zimą mają spółdzielcy. Zaglądają wszędzie. A gospodarze bez przechwałki opowiadają im, jak to przez dwa lata — stali się producentami w województwie spółdzielni. Ale początek, jak wszędzie nie był łatwy. — W oborze przyjmuje Mazowszan Józef Jędrzejewski. Szczyci się swym przychówkiem. Czysto tu i jasno. Krowy i jałówki są dobrze utrzymane. Przy założeniu spółdzielni nie było ani obory, ani bydła. Dziś na pastwisku i w oborze znajdują się 42 sztuki bydła. Większość krów daje dziennie po 24 litry mleka, ale jest też jedna, co daje 27 litrów. — Niemożliwe! — dziwili się wszyscy, a Stanisław Twardowski z Tyborowa pow. Mińsk. Mazowiecki ani wierzyć nie chce. — Jak to — mówi — to moja najlepsza krowa 17 litrów mleka daje, a z tej mieliłbyście aż 10 litrów więcej otrzymywać? A jednak możliwe. Jędrzejewski potrafi wytłumaczyć dlaczego w gospodarce zespołowej można także w hodowli bydła odnosić o wiele większe korzyści, aniżeli na gospodarstwie indywidualnym. — Pomyślcie — tłumaczy Jędrzejewski — co można dać krowie, gdy gospodarzy się na 2 hektarach? Ile tam macie łąki, ile paszy treściwej? My zaś gospodarzemy na 300 ha. Na sze krówy otrzymujemy 6 kg paszy treściwej dziennie.

tego tek wiele, że trzeba by cały dzień na to, żeby niczego nie pominać. — A szkoda — żaluje Wiktor Kot z Wólki Dąbrowieckiej — że tak mało bab z nami przyjechało. Przekonały by się same. Nam utwierdzić nie zechcą jak będziemy im opowiadali o waszej spółdzielni.

Było już dobrze po południu, kiedy wszyscy zeszli się znowu koło budynku zarządu. — Widzieliście jak gospodarzemy — zwrócili się do zebranych przewodniczący spółdzielni — widzieliście jak mieszkamy, jak żyjemy, ale na pewno chcieliściebyście dowiedzieć się jeszcze innych rzeczy. A więc pytajcie, co chcecie. Na wszystko odpowiemy.

DUŻO MIELI PYTAŃ. Wiktor Kot dotychczas myślał, że spółdzielca gdy konia wypożyczy do obróbki swej działki, to płacić za to musi spółdzielni. Myślało tak wielu. A przecież działka każdego spółdzielcy obrabiana zostanie przy pomocy maszyn i sił zespołowych. — No dobrze, a starców macie? — spytał Zygmunt Sadoch z Jankubowa — pracować muszą czy nie? — Sa, sa i tacy w Nowymdworze — padło kilka głosów.

— Byliśmy przecież u nich w zagrodzie — wtóra Aleksander Piotrowski, który z grupa Mazowszan odwiedził starszaka Feliksa Knofka. Ma on 0,8 ha działki, jedna krowa, świnię w chlewni, spółdzielnia uprawia mu ziemię, spółdzielnia zapobiera mu w paszę, dzieli się z dochodem. Za wieśd ziemi Knof otrzymuje procenty. Był jego jest zadowolony.

Dyskusja jest żywa. Goście pytają dużo. Gospodarze objaśniają obszerne. Miły, przytycznie spadzony dzień zbliża się ku końcowi. Zielony Fiat czeka już na swych pasażerów. Przegnanie jest pięknie serdeczne. Spółdzielcy i goście wymieniają między sobą adresy. Odwiedza w przyszłości swych nowych znajomych. A pisać to na pewno będą do siebie.

SPÓDZIELNIA NOWY ŚWIAT pozostawia już kilka kilometrów z tyłu, ale rozmowy nie ustają. Wrażenie jest moc.

Tak wyprzedzili nas o kilka lat — mówi Wiktor Kot, który w swej gromadzie przewodniczy komitetowi założycielskiemu spółdzielni — Ale teraz, po praktycznym sprawnieniu korzyści i nam łatwiej będzie założyć taki Nowy Świat. Nie możemy dłużej się ociągać. Zakładamy w naszej Wólce spółdzielnię. — Zakładamy!!! — powtórzyli śmiejąc się dookoła nas sąsiedzi Kofa. H. K.

Na „bursztynowym brzegu“ (3)

U progu sezonu

(OD SPECJALNEGO WYŚLANNIKA IKP)

Krynica Morska, w czerwcu Od Gdańska, aż hen! po Piaski, leżące tuż przy granicy radzieckiej, poprzez Stoki, Sobieszewo, Górkę Wschodnią, Swibno, Mikoszewo, Jantar, Stegno, Szutowo, Katy Rybackie i Krynica Morska — ciągnie się bursztynowy brzeg Bałtyku, malowniczy, porośnięty lasem, osłonięty od północnych wiatrów pasmem wysokich wydm, wspaniale nadający się do spędzenia na nim dni, przeznaczonych na wypoczynek po nietłwej, całonocnej pracy.

Dzisiaj, u progu sezonu letniego, zamyślamy tam, aby powiedzieć naszym Czytelnikom, czy naprawdę nie polecają kierując się tam w okresie urlopowej wędrowki.

KOLEJKA

Komunikacja — powiedzmy to od razu — nie jest zbyt dogodna. Kursują wprawdzie autobusy PKS-u, ale kursują dość nieregularnie i lepiej na nie nie liczyć. Bardziej można ufać wąskotorowej kolejce, kołyszącej się, jak statek na wzburzonych falach.

Kolejka tą możecie dojechać aż do Szutowa, leżącego wśród ogromnych lasów i budzącego jeszcze dzisiaj grozę wspomnieniem obozu śmierci istniejącego, tu w czasie wojny. Inne miejscowości — Mikoszewo, Jantar, Stegno, Sobieszewo — są bardziej pogodne. Schłodnie, czystutkie, położone w odległości 1-3 km, od morza stanowią wymarzone po prostu miejsce wypoczyn-

można zjeść niezwykle smeczne dania ze świeżutkich ryb, mówi się o „dancingu“ i innych atrakcjach.

Jeśli zaś komuś dokuczy kapryśna aura, albo zdudzi się pobyt w Krynicy — to jednym skokiem, oczywiście, w przeności, może znaleźć się na drugim brzegu Zalewu, gdzie znajduje się szereg uroczych i wartych zwiedzenia miejscowości. A więc Tolkmicko, wielka osada rybacka, stary, kopernikowski Frombork, Kadyny, wreszcie Elbląg.

Nudzić nie będziecie się z pewnością. Zwiedzić smaczak kraju, obejrzeć szereg starych, historycznych zabytków, a co najważniejsze — wypoczniecie.

PLYNA BARKI Z TRZCINA

Zalew Wiślany to królestwo trzciny, cennego materiału, poszukiwanego przez budownictwo. Zimą i wczesną wiosną trwa tu wytężona praca przy cięciu trzciny, prowadzona

przez biuro CPLA w Elblągu. Pisaliśmy już o tym kiedyś.

Dzisiaj należy dodać, że biuro w Elblągu, zajmujące się eksploatacją terenów położonych w woj. gdańskim wysunęło się na pierwsze miejsce w Polsce, wykonując plan cięcia w 106 proc. Sukces ten jest tym cenniejszy że osiągnięty został naprawdę w ciężkich warunkach. Zawdzięczać go należy przede wszystkim energicznej pracy kierownictwa i dzielnej postawie

brzygad roboczych, które nie zważając na trudności zdołały w ciągu 2,5 miesiący wykonać i przekroczyć plan całonocny.

Obecnie po Zalewie płyną barki wyławiane trzcina. Trzcina wędruje do Tolkmicka, tam jest przerzucana na wagony i jedzie do Hawy, do fabryki małej płyty budowlanych. Ofiarą pracy, zbiorowy wysiłek, sprawna organizacja — wydały piękne owoce. W przyszłym roku, gdy warunki cięcia ulegną poprawie — trzciny z pewnością będzie jeszcze więcej.

STATKIEM PRZEZ ZALEW

Płyniemy przez Zalew. Statkowi towarzyszą stada białych, krzykliwych mew. Znowu zerwał się wiatr i fale biją o burty.

Powietrze jest nadzwyczaj czyste, przesycone jodem. Jak okiem sięgnąć rozciąga się bezkresny przestwór wody. W dali — pokryte lasem brzogi. Przy brzegach — prawdziwe morze trzciny i szuwarów.

Niedługo wpłyniemy na kanał, prowadzący do Elbląga. Trzydniowa podróż dobiega końca. Wracamy w głąb kraju.

Nie na długo jednak. Za parę tygodni w okresie urlopu, wrócimy na „bursztynowy brzeg“.

I Wam radzimy uczynić to samo. Nie pozostawcie tego z pewnością!

Andrzej Rudnik

Z przeszłości uzdrowisk dolnośląskich

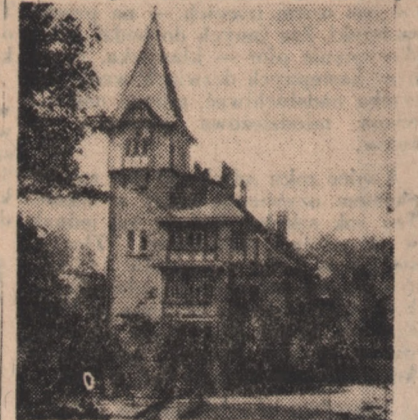
A czy znasz ty, bracie młody, twoje ziemie, twoje wody?

A czy znasz ty bracie młody twoje ziemie, twoje wody?

Już niedługo dolnośląskie uzdrowiska gościć będą tysiące przedstawicieli świata pracy z wszystkich stron kraju. Właśnie teraz — w ustroju demokracji ludowej — gdy projekt nowej Konstytucji zapewnia każdemu budowniczemu Polski Socjalistycznej możliwość leczenia się — warto przypomnieć kilka zdarzeń z przeszłości naszych świetnych i słynących na całą Europę uzdrowisk. Z czasów gdy „kurorty“ na Dolnym Śląsku dostępne były tylko garstce wybrańców, a przetrzyśnięci finansowo uważali je za wyłączny przywilej bogatych i „dobrze urodzonych“. I tak przed przeszło stu laty — gdy Wiosna Ludów nie przerodziła się w owocne lato, dażył dylizans na Dolny Śląsk pewien poeta polski — były powstaniec rewolucji listopadowej.

Różnie bywało ze sławą poetycką imię Wincentego Pola. Oto arystokratyczny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Tarnowski grzmiał, jak Jowisz z katedry, rzucając z pasją na pulpitu tomik wierszy: To nie poezja, tylko geografia rymowana. Za to inni ludzie, jak się wówczas mówiło „gminnego stanu“ powtarzali z zapalem proste, ale jakże bliskie ich sercom wierszyki: A czy znasz ty, bracie młody — twoje ziemie — twoje wody?

Chętko do włości po kraju nie opuszczała Wincentego Pola i w wieku późniejszym. Cóż kiedy zaczęło szwankować dotychczas kwitnące zdrowie. Rok więzienia austriackiego, pobyt w ociekającej wilgoci celi w Małych Koszarach dawał się



Dom leczniczy „Dąbrówka“ w Cieplach Śląskich. (Arch. IKP)

we znaki. Autor „Mohorta“ — eks-powstaniec „Janusz“ poczuł, że mu strzyka w kolanie, niczym stuletniemu dziadziusiowi za piecem. Lekarze przepisali kurację w Cieplach. Tedy małżonka — śliczna Kornelia z Zielonego Przedmieścia — która swojego czasu czekała na narzeczonego lat... dziesięć — zapakowała kuferkę podróżny i odprowadziła męża do dylizansu. Potem w skromnym mieszkanku wyobrażała, jak to zapewne małżonek już dotarł do celu podróży, już chadza po uzdrowisku dolnośląskim i łączywa gorących kąpeli. Biedaczka nie przypuszczała nawet, że część czasu, przeznaczoną na kurację, Wincenty Pol przepędzi... we Wrocławiu. Trudno, poeta jest zarazem wzorowym kierownikiem wznoszonego czasopiśma pt. „Biblioteka Naukowa Zakładu im. Ossolińskich“. Nawet w podróży pamięta o tej placówce. Trzeba koniecznie otworzyć drogi księgarskie dla Zakładów Ossolineum i pozyskać księgarzy wrocławskich dla książek polskich tłoczonych w naszych drukarniach. Dlatego należy jeszcze odwiedzić domy wydawnicze słynnego Hirte i Schetera. Mówiąc te słowa pan w szarym surducie miał rynek i skrzecząc w boczną ulicę, którą w średniowieczu zamieszkiwał cech szewców. Przed domem, obrośniętym dzikim winem i oznaczonym numerem 37 zatrzymuje się na moment.

— Piękny jest ten gmach gimnazjum św. Macieja — myśli mimochodem. Czy mógł przypuszczać redaktor Biblioteki im. Ossolińskich, że stoi właśnie przed gmachem, który akurat sto lat później będzie siedzibą Ossolineum? W końcu entuzjasta krzewienia kultury i literatury polskiej wyładował szczęśliwie w pięknych Cieplach pod Jelenią Górą. Teraz pani Kornelia Polowa mogła być spokojna o kurację małżonka.

Autor „Pieśni o ziemi naszej“ bowiem ściśle przestrzega poleceń miejscowych lekarzy. Wszyscy kuracjusze zgodnie przyświadczą mogą, jak skrupulatnie każdego poranka poeta chadza do wszystkich „Heissbrunnów“, jak głoszają prospekty uzdrowiska. I na tym kończy się kontakt Pola z ówczesnym środowiskiem kuracyjnym w Cieplach. Poetę-powstańca mierzył po prostu jarmark próżności, którego widownią było wtedy to dolnośląskie uzdrowisko. I dlatego przetrzeźniał panie bankierowe i „baronowe węgle“, które gwoli snobizmowi radeby były porozmawiać z poetą polskim, naprzódno szukały go podczas koncertów w parku

Prawdziwego „mola książkowego“ należy szukać wśród książek — w wielkiej bibliotece cieplickiej. Fundatorami tej wspaniałej biblioteki była rodzina śląskich Schaffgoshów szczytująca się związkami krwawymi z królewskim rodem Piastów. Dziwna to była rodzina, którą według słów Pola Niemcy uważali za polską, a Polacy znów za niemiecką. W początkach XVIII wieku Jan Antoni Schaffgosh założył bibliotekę w pobliskich Chojnastach. Po jego śmierci spadkobiercy zaniedbali księgozbiór, aż dopiero Leopold Schaffgoshów zaczął go uporządkować i przenieść do Cieplach w 1824 roku.

Spokojnie i miło płyną chwile popołudniowe w cieplickiej bibliotece. Właśnie Wincenty Pol skończył jej szczegółowy opis w swoich „Listach naukowych z podróży po kraju“. Przez otwarte okna wpływa do pokoju zapach rododendronów, z których słyną Cieplach.

Tak spędzał czas przed stu laty w uzdrowisku na Dolnym Śląsku poeta polski — Wincenty Pol...

Hanna Hoffmanowa

Dział numizmatyki w Muzeum Historycznym w Moskwie

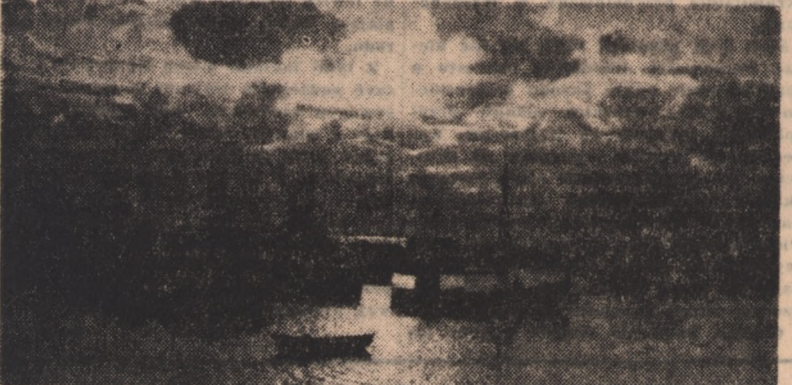
W dziale numizmatyki Państwowego Muzeum Historycznego w Moskwie przechowuje się około miliona różnych monet. W szafach ustawionych pod ścianami znajdują się liczne szufladki. Na czarnym aksaminie leżą monety Duże i małe, zgięte i płaskie, złote, srebrne, miedziane a nawet cynowe.

Jest tu ponad 70 tysięcy starych monet rosyjskich. Wspaniała jest antyczna kolekcja. Zawiera ona bardzo dużą ilość starożytnych monet, pochodzących z VII stulecia przed naszą erą. Na monetach czarnomorskich, greckich, rzymskich, znajdują się wizerunki cesarzy, mężów stanu, sceny mitologiczne, wizerunki bogów i bogiń, świątyni, twierdz, gmachów, posągów.

Monety pomagają w określeniu materialnej kultury danego narodu, jego bytu, religii, stosunków handlowych itp.

W dziale numizmatyki przechowuje się m. in. najbogatszą na świecie kolekcję monet wschodnich.

Znajduje się tu również jedyna na świecie pantijska moneta z wizerunkiem archonta Igenonta. Pięniadze wybijane w Pantijskiej — stały się w Kerczu, są bardzo ciekawe, posiadają najroznorodniejszy kształt i wielkość. Wizerunek pluga i barana świadczy o tym, że trudno nie się tu hodowała bydła i rolnictwem. Najmniejsza moneta pantijska jest nie większa od kropki wody. Trudno ją utrzymać w palcach.



Wzrost nad Bałtykiem

tu dla przybyszów z głębi kraju, na których oczelusia kwatery w ładnych, czystutkich domkach, tonących w powodzi kwiatów, położonych między szosą, a brzegiem morza.

NA MIERZEI

Na Mierzei są już wczasowicze. Oczywiście nie kąpią się jeszcze w morzu, bo pogoda pozostawia wiele do życzenia, ale korzystają z tego z słońca, które z pewnością piecze tu silniej, niż w głębi łądu.

Mierzeja zaś to wspaniałe nadmorskie plaże, równiutkie, wysypane złocistym piaskiem, to piękne, ciemne, iglasto — liściaste lasy, to kąpiele w otwartym morzu i w zagrodniejszej wodzie Zalewu Wiślanego.

Kilka domów wypoczynkowych FWP, ponadto „orbisowe“ kwatery w domach rybaków gwarantują wczasowiczowi, że nie będzie nocował pod dachem z gwiazd, lecz znajdzie wygodne i tanie pomieszczenie.

„PERŁA WSCHODNIEGO WYBRZEŻY“

Tak się nazywa popularnie Krynica Morska, uroczą miejscowość wypoczynkową, obsługującą w pełni na swą nazwę. Plaża w Krynicy jest bezsprzecznie jedną z najpiękniejszych nad Bałtykiem. Rok rocznie pełno tu wczasowiczów. Przyjeżdżają z całej Polski na dobrze zasłużony odpoczynek i z pewnością decyzji swej nie żałują.

Sezon tegoroczny zapowiada się interesująco. Są już czynne gospody ludowe estetycznie urządzone Probiernia Rybna, gdzie bardzo tanio

przez biuro CPLA w Elblągu. Pisaliśmy już o tym kiedyś.

Dzisiaj należy dodać, że biuro w Elblągu, zajmujące się eksploatacją terenów położonych w woj. gdańskim wysunęło się na pierwsze miejsce w Polsce, wykonując plan cięcia w 106 proc. Sukces ten jest tym cenniejszy że osiągnięty został naprawdę w ciężkich warunkach. Zawdzięczać go należy przede wszystkim energicznej pracy kierownictwa i dzielnej postawie

O tych, co przynoszą wieści ze świata

Z listonoszem przez wieś

Na małą stacyjkę wczesnym rankiem z szumem i łoskotem wpadł pocąg.

Strzelewo! Gotów!

Pociąg odjechał — Na peronie prócz dyżurnego ruchu pozostało dwóch ludzi przymocowujących do rowerów worki i paczki. To listonosze. Odebrali oni błyskawicznie pocztę ambulansu i jadą w stronę swego urzędu.

Pójdźmy za nimi.

Pomimo, że jest dopiero 6 godzina, w urzędzie zebrał się już listonosze i kierownik. Segregują oni listy i gazety według rejonów doręczeń poszczególnych listonoszy. Wkrótce torby listonoszy napelnily się przesyłkami. Wziął jedną z nich i... ręka mi opadła, nic dziwnego torba waży ok. 20 kg.

Wszystko gotowe! trzej listonosze urzędu pocztowego w Strzelewie — Mrągowski, Fac i Galak siadają na rowery, aby wyjechać w drogę, zawieźć ludziom wiadomości ze świata i od najbliższych.

Jadę z Józefem Galakiem. Chcąc wiedzieć co czyta dziś wieś? Zamyślamy do torby ob. Galaka i odczytajmy tytuły: „Gromada — Rolnik Polski“, „Przyjaciółka“, „Chłopska droga“, „Gazeta Pomorska“, „Radio i świat“ jest również 15 egzemplarzy „Mody“, „Twoje dziecko“, „Swierszczyk“ i inne czasopiśma. Z zadowoleniem jakie ogarnia nas zawsze na widok czegoś bliskiego zauważamy pokazną paczkę, bo ponad 40 egzemplarzy „IKP“. Podobnie przedstawiają się torby pozostałych listonoszy, którzy odjechali w innych kierunkach. Ruszamy i my w drogę.

Za chwilę stajemy. Tu mieszka ob. Przybyliński, otrzymuje on 5 pisma i listonosz przyjmuje zlecenia na prenumeratę na następny miesiąc: „Gromada“, „IKP“ oraz „Przyjaciółka“. Jedziemy dalej, zatrzymując się przed każdym domem, bo w Zielonczynie (tak nazywa się wieś, którą ob-

slugujemy) prenumeruje się dziś gazety w każdym domu. Wszędzie listonosza witają uśmiechnięte twarze. Właśnie mała Stasia wybiegła na ulicę i prosi o znaczek na list dla mamusi. Z innego domu zabieramy do odesłania paczkę. W innym



Listonosz wiejski podczas objazdu swego rejonu. (Foto — IKP)

przyjmujemy opłatę za radio. Bo listonosz wiejski to urząd pocztowy na rowerze, załatwia wszystko.

Słońce już wysoko. Wieś pustoszeje. Gospodynie po obrządzeniu gospodarstwa udają się również w pole. Zbiory tego roku zapowiadają się do brzo. Jedziemy teraz drożką wzdłuż nasypu kolejowego ocierając się o szumie lany żbóż. Przyjeżdżamy do budki na przejeździe kolejowym i doręczamy ob. Sitarkowi „Gazetę Pomorską“. Czekalem już na was — mów nam na przywitanie, i macha przyjaźnie ręką za nami. Jedziemy w stronę PGR. Zaczyna kropić deszcz, lecz listonosz jedzie dalej.

Tak jest codziennie, bez względu na pogodę, przez śniegi i błoto dociera do chat i doręcza pocztę.

Zatrzymujemy się znowu. Wplacając prenumeratę obywatelka Basia przegląda książki i wybiera jedną z nich „W rodzinie Lebidów“. Książka o przemianach i walce wsi polskiej poprzez ręce listonosza docieca na wieś. W ub. miesiącu ob. Galak sprzedał ok. 50 książek.

Już południe, a my jeszcze jedziemy 20 kilometrową trasą naszego rejonu. Zatrzymując się przed domami załatwiamy różne sprawy, gazet w torbie ubywa.

Lecz zanim doszło do tego stanu, listonosze włożyli sporo pracy aby zachęcić chłopów do prenumeraty i pomóc mu w wyborze gazety. A dziś widzieliście sami. Zatrzymujemy się przed każdym domem, a ci co niedawno z wahaniem decydowali się na jedną gazetę, dziś prenumerują kilka.

Lecz nie tylko praca uświadamiająca listonosza, nauczyciela i innych przyczyniła się do rozwoju czytelnicwa. Umożliwiły ten rozwój głównie przemiany uległa wieś polska w latach władzy ludowej. Weźmy dla przykładu wieś w rejonie Urzędu Pocztowego w Strzelewie, Wiloczone one były między majątki hrabiów, Grabowskich i Potulickich, dostarczały za nędzną zapłatę fornału do majątków, lecz i tej pracy nie starczało na miejscu i nie można jej było znaleźć w zapelnionej bezrobotnymi Bydgoszczy.

Dzisiaj inaczej. Czasopiśma, gazety i książki zdobyły wieś. Przyczynił się do tego w dużej mierze listonosz wiejski ofiarnie wykonujący swą pracę. Przez wieś, po drogach i drożkach jedzie na rowerze. Może wiezie właśnie tę gazetę, którą czytasz właśnie czytelniku Pomyśl więc o listonoszach i o tym, który dostarcza ci pocztę i staraj się ułatwiać mu pracę, a on wzamian codziennie z uśmiechem doręczy ci gazetę.

T. Sokół

Nowe potężne magistrale kolejowe w Chinach

Agencja Nowych Chin donosi o szybkim tempie budowy nowych magistrali kolejowych w Chinach.

Do lipca 1951 r. wszystkie istniejące w Chinach linie kolejowe o łącznej długości przeszło 22.600 km zostały odbudowane i oddane do eksploatacji. W drugiej połowie roku ub. rozpoczęto budowę nowych linii kolejowych, w tym wielkich magistrali Tianszui — Lanczou, Czengtu — Czungczing, Lejang — Czennan-huan i innych. W roku 1951 zbudowano w Chinach 670 km nowych linii kolejowych. W porównaniu z okresem przedwojennym przewozy ładunków w kolejnictwie chińskim wzrosły 6-krotnie.

KULTURA i SZTUKA

Martha Morsztynkiewicz

Słowo o śmiechu Gogola

„Śmiech, to wielka rzecz — nie zabiera życia, ani majątku ale winny staje przed nim, jak związany zając” — pisał Gogol. Przed trybunałem śmiechu postawił swoje postacie. Śmiech — to główny bohater utworów wielkiego pisarza, bohater nadrzędny, czujny, pokazujący wszystko, czego dotąd nie umiało dojrzeć oko ludzkie, bohater — bezlitosny się dźbia.

Wielka jest skala śmiechu u Gogola. Od rozbrajającego uśmiechu, gdy pokazuje naiwne wyobrażenia ludu o potędze carów („... ale w piątą, popatrz, siedzi caryca we własnej osobie, w nowiuteńkiej swiście, w czerwonych bucikach i złote kluski zajada”), poprzez drwiący uśmiech, gdy opisuje „tysiące drobniaków, które tylko wtedy wydają się drobniakami, gdy są wprowadzone do książki, a dopóki tkają się po świecie, uważa się je za arcyważne sprawy” — aż do śmiechu który brzmi, jak grom, który potępi, nawołuje, a jest bezlitosny, bo zmiata z powierzchni świata wszystko, co niskie i podłe, który wstrząsa człowiekiem i od którego zdrząła carska Rosja.

Nie ma u Gogola śmiechu dla śmiechu, baloników dowcipu, puszczanych ot, tak sobie, dla zabawy w powietrze. Każde ironiczne powiedzenie ma bolesne dno nierozwiązanych spraw ludzkich. W cieniu dobrodusznego pozornie dowcipu, kryje się cierpienie, że to „co brudne, takim pozostawało”.

Wielka jest siła talentu, który prze trwał próbę — śmiechu. Śmiech starzeje się szybko, nie śmieśz nas piaskie komedie naiwne i przestarzałe. Ale śmiech Gogola przetrwał, gdyż był ożywiony wielką ideą przetworzenia człowieka.

Utwory Gogola są terenem walki o prawdziwe, pełne życie, postacie są negatywami, pełnych ludzi ma dać wi downia i czytelnicy, ci wszyscy, którzy nie chcą być „martwymi duszami”. Celnie trafia ostrze jego satyry we wszystko, co zgniłe, zastępcze w bezruchu, niepotrzebne. Ile ironii w takim drobniaku, jak ośmieszenie plotkarstwa, uprawianego przez damy, jedną „pod każdym względem miłą” i drugą „tylko miłą”.

Promienie talentu Gogola naświetla przedmioty i ludzi, pozwalając przez śmiech dostrzec każdą niedokładność, każdą skazę na nieskazitelny charakterze szanownych oby wateli.

Gogol przypatrywał się „potężnemu prądowi życia i ogładał je poprzez śmiech, widoczny światu i poprzez niewidoczne dla świata życie”. Chciał dzięki śmiechowi wstrząsnąć społeczeństwem, obudzić je z martwoty i ośpienia. Był głęboko zasmucony, że „wszystko może być człowiekiem”. Była w nim pogarda i nie nawiść do wszystkiego, co podłe i niskie. Ale pozornie nie potępia tylko wystawia pod pręgierz śmiechu.

Udawało mu się to, dzięki niezwykłej celności słowa które „zamaszycie i dziarsko wyrwają się z samego serca, kipiło i targało życiem”. Gogol „nie szukał słowa w kieszeni”, nie wystydzał go, jak kwoka kurczęta, lecz przylepiał je od razu niby paszport na wieczne nożenie”.

Słowo Gogola pokazywało wszystkie słabości, demaskowało nędzę i martwość carskiej Rosji, obnażało bezlitosnie oblicze klas rządzących. Nie lęzał, nie pomstawał, rzucał śmiechem prosto w „nieprzekupne głowy kapłanów Temydy”, czy fałszywą wy lenność „pocałunki tak silne, że przez cały dzień nieomal bolały zębów”. A cóż za lapidarne określenie głupoty! „Wystarczy powiedzieć, że w pewnym mieście jest człowiek głupi, a już każdy uważa to za osobisty przytyk”.

Jego słowo „nie kłamało myślom”, każde, „jak jastrzębie, gotowe było puścić się w pogoń jedno za drugim”, aby zadziobać wszystko co złe, niskie, niepotrzebne.

Najsilniejsze pociski mają słowa, które trafiają w aparat państwowy, w straszliwy, biurokratyczny mechanizm wyzysku i tepoty. Tam już nie ma lekkiego uśmiechu, poprzez śmiech przebiega pogarda i nienawiść. Ale i tu słowa są oszczędne, jakby „poszły na naukę do mądrego skąpstwa”, każde, przesyczone pogardliwym uśmiechem, trafia celnie.

Gogol wystawił na półmiewisko publiczne cały świat drobnych urzędników, ośmieszył czolobitność, przekupność, zafacanie, próżność, zło dziejstwo, lenistwo, egoizm klasowy. Nie był rewolucjonista, ale pokazał życie w carskiej Rosji w ten sposób, jakby mówił: Czyż nie wi-

dzicie, że to już rozkład? Ze ten świat musi zginąć?

Zerwał z klasy panującej mglistą i mieniącą się zasłoną i pokazał jaką jest w rzeczywistości. Zbudował świat ludzi potwornych, rzucił na nich snop światła, wołając: Patrzenie, jacy są! Czy to możliwe, abyście chcieli żyć z nimi? I słuchać ich? Demaskuje urzędników: „wzór kamiennej nieuczuciwości”, „zdawało się, że nie starczy sił ludzkich, aby zjeść takiego człowieka”... „nie było w nim nic: ani dobrego, ani złego i coś strasznego ujawniało się w tym braku wszystkiego”. Potępienie nicości człowieka brzmi, jak ostrzeżenie. Nie wolno człowiekowi być nicością. „jakąś dziurą dla ludzkości”.

Wszystkie typy stworzone przez Gogola są ujemne, cała galeria skondensowanych wad: Pluszkin, Czyzyków, Horodniczy, Sobakiewicz. I to nie jest przypadek. Gogol przed stawiał nie wady jednostek, ale rysował je, jako zło ogólne, które prze żerało cały ustrój: łapownictwo, ob luda, cynizm, pustka duchowa, ztra cenie cech człowieka — oto, co wziął pod ostrze swej satyry społecznej. Każda z postaci Gogola ucieleśnia jakąś cechę wyolbrzymioną, przedstawia typowość, ekstrakt zła, skner stwa czy głupoty, aby wstrząsnąć widzem; a może ty jesteś taki? — sztych z widza i czytelnika. To nie był śmiech bezroski. To był śmiech, jak grzmot, zapowiedź burzy dziejowej: jeśli się nie zmienicie — nie śmiechem będziemy was karać.

Przerazili się tego śmiechu wiel może gnijącego ustroju. Gogol musiał wyjechać z kraju, gdyż od jego śmiechu drżał w posiadach tron carski. Ale zdala od ojczyzny widział Gogol jeszcze lepiej, że tam „lajdak na lajdaku siedzi i lajdakiem pogania”, że tam „był jeden uczciwy człowiek, prokurator, ale też świnia”. Poklepywał czasem taką świnie, ale tylko dlatego, żeby pokazać, że ona mu kwikiem odpowiada, bo nie ma ludzkiej twarzy, tylko ryj, utarzany w błocie...

Gogol ranił śmiertelnie samozwańców Rosji. Demaskatorską rolę odegrał doskonale.

Odegrał wspaniałą rolę — wielkiego bojownika o nowy ustrój. Zbierał „śmiecie życia”, a potem z tych śmieci lepił swe nieśmiertelne postacie.

Andrzej Trepka

Sonda w przyszłość

Niedawno wydana książka Stanisława Lema* wymyśla się z ro do wodu powieści fantastycznej jako po zycja pionierska. Stwarza to rzecz najbardziej zasadniczą dla każdego dzieła pióra: ustawienie problemu. Autor postawił sobie ambitne zadanie nie tylko ukazania wycinka niedalekiej przyszłości, którego realne kształty podbudował naukowo. Chodziło mu przede wszystkim o pokazanie ludzi, którzy czują się „towarzyszami wspólnego losu”, bo „ta sama gwiazda niesie ich poprzez przestrzeń”, a w konsekwencji otwarcie okienka na ten los, tak piękny, szlachetny i triumfalny, że trudny do uzmysłowienia. Poprzez wszystkie kartki książki przebiega miłość ludzi i wiara w ludzi.

Kompozycyjnie, „Astronauty” są powieścią reportażową, podzieloną na dwie części. Pierwsza przenosi nas o pół wieku w przyszłość, zawiązuje wątek fabularny, wreszcie bardzo dokładnie zaznajamia z konstrukcją i wyposażeniem kosmokratora — statku międzyplanetarnego. Poznaje my już wszystkich bohaterów oprócz Smitha, autora pamiętnika zajmującego drugą część, dwukrotnie obszerniejszą — opis samej podróży. Lem zdaje sobie sprawę, że zawarte na karcie tytułowej określenie „powieść fantastyczno-naukowa” zobowiązuje pisarza z przyciskiem na słowie naukowa. Autor podolał temu zadaniu: głębokie, rewolucyjne postępowe ujęcie wielu zasadniczych problemów wiedzy z jej perspektywami na najbliższe dziesiątki lat, od początku do końca dominuje nad fabułą, słabo zre szta rozwinięta. Odnosi się wrażenie, że Lem pragnął za wszelką cenę uniknąć taniej sensacji. To mu się w pełni udało. Wiele pomysłów zdumiewa świeżością i oryginalnością.

Wielką pionierską zasługą Lema jest próba rozszerzenia zasad moral-

Rzucił wszystkich krętczy, oszustów, złodziei, hulaków, marnotrawców „na scenę” — na „śmiech powszechny”!

Wspaniała jest motywacja, dlaczego wybiera tylko lajdaków na bohaterów. „Trzeba w końcu dać odpocząć poczciwemu człowiekowi — zrobiono z niego konia i nie ma pisarza, któryby na nim nie jeździł, popędzając batem i czym się da. Czas wreszcie zaprząć i lajdaka.” Zaprzęga więc lajdaków. Ale widzi, że na drodze „coś się zapyła”. „Rosjo, do kąd pędzisz? Daj odpowiedź! Nie daję odpowiedzi — przelatuje obok wszystko, cokolwiek jest na ziemi i patrząc z ukosa odsuwają się i dają jej drogę inne narody i państwa”. Główny bohater Gogola — śmiech utworzył tę drogę nowym czasem — bez „martwych dusz” i „Rewizorów”.

O PLANOWE WYKORZYSTANIE KADR AKTORSKICH

Nie trzeba być specjalnym znawcą zagadnień teatralnych, by móc zaobserwować bardzo niepożądane zjawisko. Jest nim postępująca od kilku lat koncentracja tzw. czołówek aktorskiej w stolicy. Obojętnie, czy w roli etatowych „ogoniarzy”, czy dublerów.

— Grunt, to być w Warszawie. Zawsze to stolica, nie jakaś tam prowincja...

Te wypowiedzi może w sposób dosadny, lecz jak trafnie charakteryzują „barania-owczy” pod aktorów (ek) do stolicy. W rezultacie: gdybyśmy sprawdzili procent wykorzystania oraz normę zatrudnienia kadry aktorskiej teatrów stołecznych odkrylibyśmy ciekawą rzecz. Mianowicie stosunkowo duży procent aktorów (nawet lepszej klasy) jest w ciągu sezonu, czy roku kalendarzowego słabo wykorzystany. Czy to ich wina?

Z pewnością nie. Teatry warszawskie są bowiem nastawione na przygotowanie po 4—5 premier w ciągu sezonu. Wybór aktorów jest przy tym liczbowo i jakościowo tak szeroki, że często sztuki ukazują się nawet w podwójnych obsadach (np. „Grzech” Zeromskiego).



Dnia 4 czerwca minęła 80 rocznica śmierci wielkiego kompozytora polskiego Stanisława Moniuszki. Obok niesmiertelnych oper również pieśni Moniuszki przez swą szlachetną melodię, głębię uczucia i polotu stanowią prawdziwe skarby naszej muzyki. Na zdjęciu karta tytułowa pierwszego wydania pieśni Moniuszki z roku 1838.

Nie mamy zamiaru negować twórczych konfrontacji różnych inscenizacji reżyserskich, nie kwestionujemy również słuszności pokazania nam różnych interpretacji tych samych ról. Trudno natomiast pogodzić się z tzw. przestojami aktorskimi. Zawinionymi lub niezawinionymi. Byłoby oczywiście błędem nie do darowania, gdybyśmy wobec aktorów chcieli stosować mechanicznie jakieś ściśle wyznaczone normy produkcyjne. Z drugiej jednak strony nie stać nas po prostu na to, by aktor X, czy aktorka Y, byli miesiącami skreśleni na bezczynność lub znajdowali się tylko w „pogotowiu”. Bowiem teatry prowincjonalne odczuwają brak dobrych aktorów, którzy swoim doświadczeniem aktorskim wzbogaciliby młodzież, dopingując resztę zespołu do podniesienia poziomu. Takie wzmocnienie prowincjonalnych zespołów z pewnością powitano by z radością. Z tej i tamtej strony rampy. Właściwe wykorzystanie kadr aktorskich pozwoliło by zaspokoić istotną potrzebę: stworzyć nowe teatry.

Oto, na przykład, dwa nasze wielkie uzdrowiska — Zakopane i Krynica, przez okrągły rok — zimą i latem — gromadzą ludzi pracy z całej Polski. Przyjeżdżają tutaj le-

czyć się i wypoczywać, nabierać nowych sił, przygotowywać się do nowych zadań. W Zakopenem i Krynicy spędza rocznie kilkadziesiąt tysięcy osób swój urlop.

I co się okazuje? Ze życie kulturalne w głównych ośrodkach kuracyjno-wypoczynkowych nie rozwija się zbyt pomyślnie. Są co prawda świetlice, od czasu do czasu jakieś występy... Lecz czy nie należałoby raczej pomyśleć o tym, by klasie robotniczej, korzystającej z zesłużonego wypoczynku po całorocznej pracy, powracającej do sił w najlepszych uzdrowiskach, zapewnić przez regenerację fizycznej organizmy również odpowiednią pożywkę kulturalną?

W Zakopenem jest odpowiednia sala, w lokalu — „Morskie Oko”. — Tam mogłyby się z powodzeniem odbywać przedstawienia teatralne... Jeśli nie codziennie, to choćby kilka razy w tygodniu. Ale stale, nie raz na jakiś czas. Dobra sztuka, grana przez zawodowych aktorów w teatrze, opierającym swoją egzystencję na trwałych podstawach artystycznych i materialnych, a więc placówka firmowana przez Centur, Zarząd Teatrów, Min. Kultury i Sztuki ma i być dzie miała do spełnienia wdzieczną rolę w Zakopenem i okolicy. Bo grana tam niedawno przez zespół aktorski miejscowego ośrodka FWP komedia „Dwa tygodnie w Raju”, była tylko słabą namiastką prawdziwego teatru, o który od lat bezustannie dopominają się Zakopane, a z nim ludność Podhala i przybysze z całej Polski.

Podobnie jest również w Krynicy. Głód stawy kulturalnej u kuracjuszy i wczasowiczów usiłują zaspokoić ambitni pracownicy kółka dramatycznego przy Dyrekcji Państwowego Uzdrowiska. Poznałem ich „warsztat”, poznałem ich robotę, i znowu — będąc pełen podziwu dla ich zapału, ambicji, wytrwałości — po obejrzeniu wystawionych przez nich sztuk „Kościuszkę pod Berwiłką” i „Próby sił” Lutowskiego, jedno pytanie cisnie się wprost samo na usta: Czy nie ponad siły?

Rozumiemy się chyba o co chodzi. Właśnie w Zakopenem czy Krynicy, gdzie na widowni spotyka się świat pracy z całej Polski, nie wolno dopuszczać do spływania lub wypaczania wydziewki ideologicznej, nie wolno nam rezygnować z ambicji wy stawiania sztuk na wysokim poziomie artystycznym. Wczasowicza, który tu, tej przyjechał wprost z kopalni, kura cjuszy, zatrudnionych na co dzień w hutach czy przy krosnach, nie wolno lekceważyć.

Nie wiem, czy CZT myśli podobnie o tych sprawach. Gdyby jednak wsłuchiwał się bardziej w ogłoszony teren, poznał jego potrzeby, niewątpliwie znalazłby rozwiązanie dla tak palącego problemu, jakim jest utworzenie stałych placówek teatralnych w Zakopenem i Krynicy.

Kadry aktorskie dla tych teatrów niekoniecznie musiałyby mieć charakter stały. W całym kraju znajdują się z pewnością ochotnicy do występowania w krótkich sztukach np. w Krynicy czy Zakopenem.

Ustawa budżetowa na rok 1952 przewiduje, że jeszcze w roku bieżącym czynnych będzie 105 teatrów i instytucji muzycznych. Brawo! — Może więc i Krynica i Zakopane do czekają się wkrótce stałych teatrów.

Marek Kierociński

A. PUSZKIN

Odrodzenie

Młdym pędzłem malarz-barbarzyńca Geniusza dzieło zamazuje I swój rysunek ów złościnyca Bezmyślnie na nim już maluje.

Lecz farby obce te, z latami, Odeca jak skorupa zeschnła I twór geniusza znów przed nami I jego piękność niezamierchnła.

Tak również giną me błędzenia, W zmęczonej duszy spokój gości I wynurzają się wspomnienia Pierwotnych, czystych dni młodości.

Przełożył Andrzej Cesarz.

szczeblu drabiny życia we wszech świecie, ale szarmonizowanie go z resztą całości jako cząstki, która „wnosi ład w niezmierzoną przestrzeń wszechświata, bo tworzy wartości”, w przeciwnieństwie do „istot, które niosą w sobie własną zgnęb, ponieważ poświęcają się zniszczeniu” — to chyba najwyższa pochwała jaką człowiek wypowiedział kiedykolwiek pod adresem swojego rodzaju.

Książka Lema spełnia swoje zadanie. Jako fantazja, podnieca odkrywczą ciekawość i zmusza do myślenia. Od strony naukowej — czytelnik odnosi pożytek wchłaniając duży zasób najnowszej wiedzy podawanej w pasjonującej formie. Lem postąpił słusznie, rezygnując z wplecenia do akcji rzeczy mogących pomieścić się jedynie wśród bajek, jak np. zamiast ludzi w fale i dopiero w tej postaci ich podróże z szybkością światła (Mokrzycki). Obraz przedstawiony w „Astronautach” jest prawdopodobny w każdym szczególe. I choć nadchodzące lata, w których człowiek oderwie się od Ziemi, by polecieć na sąsiednie planety i po powrocie dać nam świadectwo prawdy o nich, zaznajomią nas z Wenetą inną niż opisywana przez Lema, chociaż może niejednym milowy słupek dziejowego postępu nauki wyprzedzi ostrożnie i oszczędnie pod tym względem pióro, nie umniejszy to w żadnym stopniu wartości książki. Autor nie jest prokiem i za takiego się nie podaje. Sam fakt teoretycznego prawdopodobieństwa ukazanego nam obrazu przemawia na korzyść utworu.

W ocenie generalnej „Astronautów” trzeba uznać za pozycję dodatkową i potrzebną a autorowi życzyć dalszych osiągnięć po tej samej linii.

Stanisław Lem, „Astronauty”, powieść fantastycz nauk Czytelnik 1951 r.

DOM PLASTYKA POWSTAJE W WARSZAWIE

W nowej Warszawie, będącej ośrodkiem życia kulturalnego kraju, buduje się i rozbudowuje dziesiątki placówek kultury, sztuki i nauki. Obok wspaniałego daru Kraju Rad dla naszego narodu — Pałacu Kultury i Nauki, obok rozbudowy wyższych uczelni, budowy dzielnicowych domów kultury, teatrów, kin, rozpoczęto w stolicy budowę nowej placówki — kompleksu gmachów „Domu Plastyki”.

W Domu Plastyki będą się mieścić wszelkiego rodzaju pracownie malarzkie, rzeźbiarskie, graficzne, ceramiczne itd. Osobne pawilony przeznaczone będą na pomieszczenia wystawowe, na restaurację, klub i kawiarnię.

Cała architektura i wszystkie urządzenia Domu Plastyki zostały tak pomyślane, by zapewnić artystom najlepsze warunki pracy. Najwyższe

kondygnacje kompleksu gmachów przeznaczone zostaną na pracownie malarzkie. Specjalne ukształtowanie otworów świetlnych w tych pomieszczeniach zapewni malarzom najwłaściwsze warunki pracy.

Inne pracownie będą wyposażone we wszelkiego rodzaju pomocnicze urządzenia techniczne. Tak np. w wielkiej pracowni rzeźbiarskiej będzie specjalna zapadnia, która przy wykonaniu rzeźb monumentalnych usunie konieczność uciążliwego wspinięcia się po drabinach. Pracownie metaloplastyki będą wyposażone w kuźnię, galwanizernię, trawienie kwasów itp.

Dom Plastyki wzniesiony zostanie na Rondzie Waszyngtona od strony Saskiej Kępy. Zabudowania Domu Plastyki, o łącznej kubaturze 100 tys. m³, składać się będą z dwóch

bliźniaczych gmachów, połączonych podziemnym przejściem pod ul. Francuską. Zostaną one zbudowane w formie półkola pomiędzy Al. Waszyngtona, a Al. Poniatowskiego. Dalsze budynki położone będą od strony Al. Poniatowskiego i ul. Filomatów.

Front gmachu od strony Ronda Waszyngtona wzbogacony będzie kolumnadą, zaś od strony ul. Francuskiej portykami. Szczyt ozdobią attyki oraz rzeźby. Wszystkie fragmenty elewacji: kolumny, głowice kolumn, gzymsy itp. wykonane będą z elementów prefabrykowanych. Zastosowanie prefabrykacji znacznie obniży koszty budowy.

Projekt architektoniczny opracował zespół pod kierownictwem prof. Leykama.

Dom Plastyki jest jednym z pierwszych założeń urbanistycznych, zmieniających do przetransformacji dotychczas chaotycznej zabudowy prawobrzeżnej Warszawy.

Na Rondzie Waszyngtona prowadzone są już prace budowlane. Murarze pracują obecnie przy ostatniej kondygnacji pawilonu, który stanie przy ul. Filomatów. W bież. roku zaczynają się roboty przy wykopach pod dalsze części gmachów.

Sport

DALSZE ELIMINACJE MOTOCYKLISTÓW DO MISTRZOSTW POLSKI

Pod koniec bieżącego miesiąca motocyklistów czekają dalsze walki o mistrzostwo Polski w konkurencjach rajdowych i wysięgowych.

22 bm. na torze Ławicy pod Poznaniem odbędzie się pierwsza eliminacja do mistrzostw Polski w motocrossie.

W tydzień później 28 bm. w Bytomiu i w Krakowie startować będą czeladnicy i kierownicy samochodów. W Bytomiu wyścigi uliczne będą drugą eliminacją do mistrzostw Polski w kat. wysięgowej. W Krakowie o pierwsze punkty do mistrzostw Polski walczą będą najlepsi kierowcy samochodowi.

Trzecią eliminacją do wyścigów mistrzostw Polski będą wyścigi uliczne w Szczecinie w dniu 6 lipca br., a drugą z kolei eliminacją rajdową będzie rajd obserwowany w Jeleniej Górze 20 lipca br.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHOWEGO W MIĘDZYDZROJACH

W piątek 6 bm. odbyło się uroczyste otwarcie IV międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach, w którym

Na zdjęciu: Dzieńcówka ze stacji Rodnikowskiej w okręgu Krasnodarskim na trasie biegu na 400 m, zorganizowanym w czasie zawodów lekkoatletycznych.

(Foto — CAF)

oprócz czołowych szachistów Polski biorą udział reprezentanci państw dem. ludowej. Uczestników turnieju przywitał w imieniu WRN w Szczecinie przewodniczący WKFF Szczepny, który dokonał otwarcia zawodów. Zabierali również głos przedstawiciele drużyn zagranicznych: Bułgar Bożków oraz międzynarodowy mistrz NRD — Koch.

Z powodu opóźniającego się przyjazdu reprezentantów Rumunii i Węgier rozpoczęcie gier przełożono na 8 bm.

NIEDZIELA SPORTOWA

MOSKWA: Międzynarodowe zawody wioślarskie z udziałem zawodników ZSRR, CSR i Polski.

SZCZECIN: Międzynarodowy turniej szachowy w Międzyzdrojach. Tenisowy turniej klasyfikacyjny.

CHORZÓW: Spotkanie piłkarskie Dąb — Polska A.

KRUSZEWICA: Eliminacyjne regaty wioślarskie.

I LIGA BOKSERSKA

WARSZAWA: Gwardia — CWKS.

LÓDŹ: Włóknarz — Kolejarz.

PUCHAR ZŁOTU

OWKS Kraków — Unia Chorzów, Ogniw Kraków — Kolejarz Poznań, Budowlani Gdańsk — Gwardia Kraków przełożono na inny termin.

II LIGA PIŁKARSKA

GRUPA I

Gwardia Szczecin — Gwardia Słupsk, Gwardia Bydgoszcz — Stal Poznań, Kolejarz Toruń — Kolejarz Bydgoszcz, Kolejarz Leszno — Kolejarz Gdańsk, Stal Gdańsk — OWKS Toruń.

GRUPA II

Lotnik Warszawa — Kolejarz Olsztyn, Włóknarz Radom — Spójnia Tomaszów, Stal Starachowice — Gwardia Warszawa, Włóknarz Chodaków — Włóknarz Władzów, Spójnia Warszawa — Gwardia Białystok.

GRUPA III

Górnik Wałbrzych — Stal Sosnowiec, Górnik Radzionków — Górnik Zabrze, Górnik Bytom — Górnik Knurów, Stal Wrocław — Stal Zielona Góra.

GRUPA IV

OWKS Lublin — Włóknarz Chełmek, Ogniw Częstochowa — Budowlani Przemysł, Ogniw Tarnów — Gwardia Lublin, Stal Nowa Huta — Włóknarz Krosno.

Łatwy połów ryby kilki

Znany radziecki ichtiolog profesor Paweł Gawriłowicz Borysow stwierdził w czasie swoich doświadczeń, że ryba kilka silnie reaguje na światło elektryczne pod wodą. Kiedy zamurono zapaloną lampę elektryczną — dookoła niej zgromadziło się tak dużo tej ryby, że ją można było „czepać” siatką.

Fakt ten wykorzystano przy połowie

kilki. Bierze się w tym celu sieć w kształcie worka, umocowaną do obręczy metalowej o średnicy 3 i pół metra i zanurza się ją wraz z zapaloną lampą elektryczną o dużej sile światła. Lampka jest umieszczona w środku sieci. Połów odbywa się prosto: kiedy ryba zgromadzi się dookoła lampki — siatka idzie do góry.

W jedną noc rybacy wyciągają sieć z morza 70—80 razy i za każdym razem połów wynosi 100 kg.

Dotychczasowy połów kilki na Morzu Kaspijskim w sezonie na jeden statek wynosił 50—100 cetnarów, a w ubiegłym roku załoga statku „Psoł” w sezonie złowiła 4900 cetnarów, inne załogi przeszło 3000 cetnarów.

Jest jeszcze i inna dogodność tego systemu połowu. Stwierdzono, że do sieci wpadały i inne wysokowartościowe gatunki ryb. Za opracowanie nowego, ulepszonego sposobu połowu ryby kilki prof. Moskiewskiego Instytutu Rybnego Przemysłu P. G. Borysow i inni otrzymali Nagrodę Stalinowską.



3 Odpowiedzi PRAWNIKA

- (b) N. M. — Saino. Płatnicy podatku gruntowego zobowiązani są do świadczeń w naturze (szarwark). (101a)
- (b) C. A. — Bydgoszcz. Odpowiedź przestaliśmy listownie. (99)
- (i) S. S. Abonent IKP. Skoro kuźnia znajduje się w posiadaniu Pana należy płacić podwyższony czynsz. O popełnionym przestępstwie należy powiadomić organa Milicji Obywatelskiej. (178)

BLACHARZA, TOKARZA, STOLARZY, PRACOWNIKÓW NIETYKALNYCH MĘŻCZYZN I KOBIETY zatrudnia natchmiast Bydgoskie Fabryki Mebli Bydgoszcz, Dworcowa 12. (4380k)

2 ŚLUSARZY przyuczonych, **ROBOTNIKA** niewykwalifikowanego zatrudni Robotnicza Spółdzielnia Pracy „ZELAZO-METAL” Bydgoszcz, ul. Dworcowa 30. (4386k)

WYKWALIFIKOWANEGO KUCHMISTRZA względnie **KUCHMISTRZYNIĘ**, zatrudni od zaraz Dyrekcja Państwowego Uzdrawiska w Inowrocławiu. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować należy do Wydziału Kadr Dyrekcji Uzdrawiska (4413k)

INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH, 1 KIEROWNIKA MAGAZYNU, 14 STOLARZY, 6 POMOCHNIKÓW STOLARSKICH, 2 GOŃCÓW, 2 WOZNIKI STRAZAKÓW miejscowych, do prac w Warsztatach — zatrudni natchmiast: Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego. Zgłoszenia w Dziale Personalnym Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina nr 17. (4413k)

UCZEŃ DRUKARSKI potrzebny od zaraz. Wiadomość: Dział Personalny IKP Bydgoszcz, Czerwonej Armii 18. (27/w)

TRACZY NA KROSNĄ RĘCZNE I ROBOTNIKÓW W POWROŃNICTWIE przyjmujemy „SPLOT” Spółdzielnia P. L. i A. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 128. (4206k)

5 ŚLUSARZY MASZYNOWO-TRAKTOROWYCH, 1 TOKARZA, 1 SPAWACZKA poszukuje PGR Zespół 25 Wąlczy, pow. Wąbrzeźno — Warsztat Zespołowy. Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. Stołówka na miejscu. (4273k)

SPRZEDAŻ **MACIORE** gołębską prośną sprzedam Bydgoszcz, Fordońska 38. (4411k)

PROJEKTOR - DŹWIĘKOWIEC świetlicowy (na salę 500 osób) sprzedam Jan Pujdak. Obecnie Łódź, Kilińskiego 18. (4108k)

FLANCE kapusty ładne późnej i włoskiej sprzedam Weber Bydgoszcz, Fordońska 38. (4383k)

RADIO 6 lampowe 3 zakresowe nowe sprzedam Nakielska 143-1. 4418g

PIEC kapielowy węglowy kompletny dobrym stanie sprzedam Bydgoszcz Emili Plater 19 m. 1 (Bielawki). (4399g)

WOZEK czeski głęboki sprzedam Al. 1 Maja 76-26 w podwórzu. (4397g)

MASZYNY do skrawania skóry (Schärfmaszyny) sprzedam Al. 1 Maja 91 m. 15. (4403g)

SKÓRZANA kurtkę brązową sprzedam Bydgoszcz, Kościuski 28-9. (4384)

KUCHENKĘ gazową 4 paleniska piekarnikiem sprzedam Bydgoszcz, Moniuszki 9. (4408g)

KUPNO **CEGLE** kupię do 10.000 starą lub nową. Oferty IKP Bydgoszcz „4409” (4409g)

NAUKA **TRZYMIESIĘCZNE** nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. (4022k)

KORESPONDENCYJNIE: księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski Łódź, skrytka 57. (0899)

PRACY POSZUKUJA **SAMOTNA**, kulturalna poprowadzi dom osobie samotnej. Oferty IKP Bydgoszcz „4421”. (4421g)

POSADY WULNE **MODYSTKA** samodzielna potrzebna Bydgoszcz Teof. Magdzińskiego 3. (4356g)

PRACOWNIK do 14 sztuk bydia zaraz potrzebny. Kentzer Łąsko Wielkie, poczta Buszkowo, pow. Bydgoszcz. (4331)

KOBIET do prac w ogrodnictwie z dobrym wynagrodzeniem utrzymaniem poszukuje Siedlecka 16 (Czyżkówko). (4330)

Dnia 5 czerwca 1952 r. zmarł w Bogu po ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz brat, wujek i szwagier ś. p.

Stanisław Tykwinski
przeżywszy lat 33

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 czerwca br. o godz. 17-tej z kaplicy cmentarza Stawofarnego przy ul. Grunwaldzkiej. O czym zawiadamiam w smutku pograżona

ZONA I RODZINA
Bydgoszcz w czerwcu 1952 r. (4395g)

W dniu 5 czerwca 1952 r. zginął śmiercią tragiczną w 16 wiośnie życia nasz najukochańszy syn, brat, wnuk, bratanek, siostrzeniec i kuzyn ś. p.

Wojciech Wesolek
uczeń Lic. Im. Jana Kasprzowicza

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 8. VI br. o godz. 17.30 z kaplicy Szpitala Miejskiego w Inowrocławiu na cmentarz Matki Boskiej. Msza św. żałobna zostanie odprawiona w niedzielę dnia 9. VI br. o godz. 8.30 w kościele Matki Boskiej.

O czym zawiadamiam w ciężkim smutku pograżona

RODZINA
Inowrocław, Żnin, Sarbinowo, Gorzany w czerwcu 1952 r. (3511)

KOMINIARZA czeladnika lub z dwuletnią praktyką z pełnym utrzymaniem lub bez przyjęcia natchmiast. Storożyński — Koszalin, Zwycięstwa 157. (4272k)

POSZUKUJĘ kobiety do prac w ogrodnictwie. Zgłoszenia Bocianowo 38-1. (4422g)

POKOJE **WSPÓLNY** pokój dla państwa wynajmę. Adres wskazać IKP Bydgoszcz. (4290g)

ZAMIANY **3 POKOJE** wygodami centrum Sopot zamienię na Bydgoszcz. Oferty IKP Bydgoszcz „4226” (4226g)

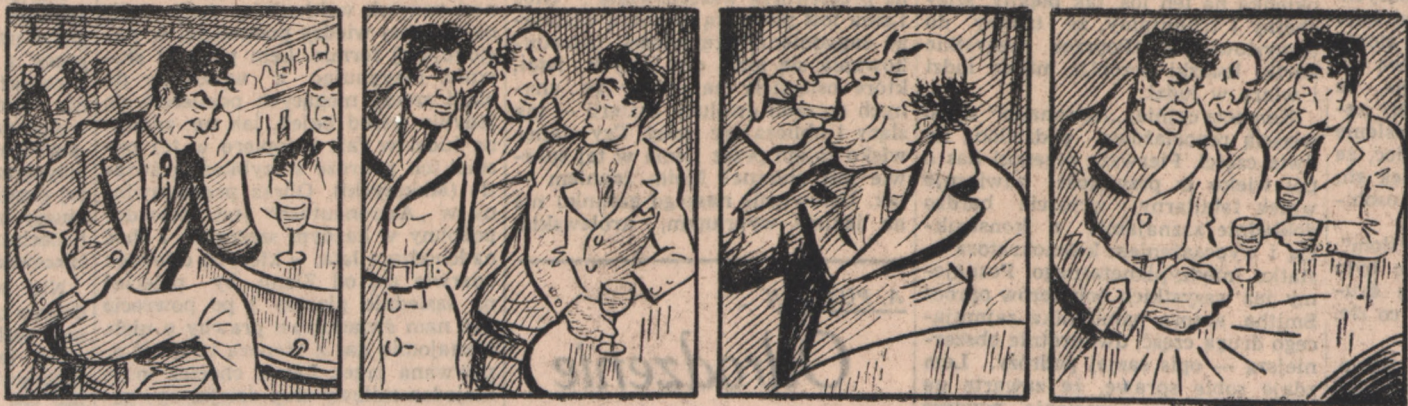
MIESZKANIE Łódź 1 pokój (37 m²) kuchnią wygo dy centrum zamienię na podobne Bydgoszcz. Wiadomość Łódź, ul. Narutowicza 31 m. 35. Berenc (4398g)

2 POKOJE z wygodami Gdańsk-Wrzeszcz zamienię na Bydgoszcz. Oferty IKP Bydgoszcz „4293”. (4293g)

ZAMINIĘ 3 pokojowe mieszkanie w Elblągu na podobne Bydgoszcz, Toruń. Oferty IKP Toruń „Zamlana”. (1246)

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII. 50 g 126 cm. E-III-12130

OSTATNIA RUNDA



Gdy pożegnał się z Moniką, ruszył w stronę baru, usiadł na wysokim stoliku i zamówił cocktaill. Szącąc chłodny i mocny napój myślał, że musi wszystko uczynić, aby nie dopuścić do walki Kubiaka z Tossim. Rankiem rozmawiał z pewnym specem od boks, który obserwował Kubiaka w czasie treningu.

„Jeśli walczyć będą ucziwie, — powiedział ten spec — to stawiam na Kubiaka!”

Te nieróżowe myśli przerwało Hardyemu nadejście Tossiego wraz z sekundantem. Carmuccio udał, że wiadomość o tym, iż niedługo próba skłonienia Kubiaka do „podłożenia” się Tossiemu nic w ogóle go

nie zainteresowała. Jednym tykiem opróżnił podany mu przez barmana kiellisek.

Tosi z to nonszalancko wałnął pięścią w kontuar.

— Z przyjemnością utrę mu nosa! — zawołał. — Znokautuję go w pierwszej rundzie! Bardzo się cieszę, że ten byznes nie doszedł do

skutku!

Hardy wcale się jednak tym nie cieszył. Przypatrując się spodebła pięściarzowi, myślał, że ten Tosi to jednak strasznie zarozumiały typ i że najlepiej będzie, gdy nie dopuści się do jego walki z Kubiakiem. Zarozumiałcom nigdy nie można ufać!.. (cdn)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA. ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1898.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz. 2-linowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej.

Pozdrawiamy uczestników Wojewódzkich Zawodów Strzeleckich w Bydgoszczy

CZERWIEC
8
NIEDZIELA

DZIS
Trójcy św.
Seweryna

PIŃTRO-
Felicjana

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44. Pogotowie PCK 1000. Takśdółki 3655 i 3962. Informacja PKP 1187. Informacja pocztowa 02 i 03. Zamiejscowe 00. Komenda MO 2516. IKP 19-07, 33-41, 33-42.

To i owo z Bydgoszczy

Mała zagadka

Mile „To i owo”
Rozwiąż to zadanie
Jak z każdej butelki
Korek wydobędziesz.
Czym go ruszyć z miejsca
I czym się wyciąga
Jeśli w naszych sklepach
Nie ma... korkociąga?
(Bejot)

„Chleb zdrowotny”

Bujna fantazja to pierwszy krok do... sztuki piekarskiej. Ostatnio na sze muzeum osobliwości wzbogaciło się chlebem typu Steinmetz, noszącym na karteczce obiecującą zaporoiedz: „Chleb zdrowotny”.

Każdy jednak kto to widział i wachal nie powie, ażeby chleb (konkretnie ten bochenek!) posiadał zdolności przywracania lub podtrzymywania zdrowia. Został bowiem sporządzony z domieszką czegoś, na co jesteśmy skłonni ogłosić mały konkurs węg choroby. Nagrodę powinna oczywiście ufundować piekarnia wyprodukująca. Nabyto on chleb w młeczarni na rogu Janka Krasińskiego i Dnorocewej (ju-k).

Pan Wygodnicki

Wiemy, jak ważną rzeczą jest racjonalizatorstwo i planowość, w naszej pracy. Są jednak ludzie, którzy jak gdyby umyślnie utrudniają sobie pracę, a życie innym.

Blokowy zam. przy ul. Sowińskiego nr 2 jest właśnie takim przykładem zasuszonej biurokracji, gdyż wzywa do siebie kolejno wszystkich obywateli do odebrania wniosków na bony mięsno-łuszczone, wskutek czego tworzą się niepotrzebne kolejki. Tymczasem inni dlo kowli radzą sobie zupełnie inaczej, bo odbierają wnioski od domowego zbiorowo bez niepotrzebnych i fatygujących ceregieli.

Więcej racjonalizatorstwa, mniej biurokracji, a życie będzie łatwiejsze i świat piękniejszy. (Zet-Pe)

Korespondenci pisza

KŁOPOT Z CZASOMIERZEM

Nie każdy posiada własny czasomierz, to też ci, którzy nie posiadają własnych zegarków, korzystają z zegarów na wieżach.

Zegar na wieży kościół przy pl. Wolności od długiego czasu wskazuje godz. 12 i wprowadza w błąd licznych przechodniów. Sądymy, że zegar ten należy zreperować! (Szach)

O SZPETYCHNYCH POSESZACH

Poseja przy ulicy Sw. Trójcy 33 od bardzo długiego czasu nie może doczekać się naprawy wypalono dachu. Widok bardzo niepiękny dla przechodniów oraz bardzo nieszczególny dla mieszkańców w stii mieszkaniowej bo gdy pada deszcz, to katorzy czują się jak pod prysznicem... Po przeprowadzonym remoncie dachu możniamieszkańką lewą

naby wykorzystac

Dalszy rozwój handlu uspołecznionego

30 nowych sklepów powstanie w dzielnicach robotniczych

asadniczym celem socjalistycznego handlu detalicznego jest zaopatrzenie mas pracujących w artykuły konsumpcyjne. Wskaźniki spożycia dóbr konsumpcyjnych są najlepszym dowodem stałego podnoszenia się stopy życiowej. W roku bieżącym obrót towarowy w handlu detalicznym wzrośnie o 6,9 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym 1951 i wynosi dla miasta Bydgoszczy ponad 620 milionów zł. W celu wykonania planów w zakresie obrotu towarowego Prezydium WRN w Bydgoszczy ustaliło, że zakup masy towarowej będzie dokonywany z dwóch źródeł. Z źródeł zcentralizowanych tzn. z hurtowni państwowych, handel detaliczny zakupi towarów za sumę ponad 582 milionów zł. Reszta zakupiona zostanie z źródeł zdecentralizowanych tzn. od spółdzielni, drobnego rzemiosła i rolników.

WZROST SPOŻYCIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH I PRZEMYSŁOWYCH

91,6 proc. towarów otrzymują konsumenci, pozostała część towarów tj. 8,4 proc. otrzymują zakłady żywnie zbiorowego, szpitale, przedszkola itd.

W roku bieżącym wzrost spożycia wszystkich artykułów wynosić będzie około 110,5 proc. w porównaniu z rokiem 1951. Poważnie wzrosnie spożycie głównych artykułów spożywczych i przemysłowych. I tak (w porównaniu do roku ubiegłego): kasa — 118 proc., masło — 109 proc., makaron — 125 proc., ocet — 114 proc., cukierki — 112 proc., oraz konfekcja — 140 proc., pończochy — 128 proc., obuwie — 115 proc., rowery — 171 proc.

PONAD 619 SKLEPÓW ZAOPATRUJE BYDGOŚCZ

Masę towarową w Bydgoszczy rozprowadzają w chwili obecnej około 600 sklepów. Po uruchomieniu dalszych 30 nowych punktów sprzedaży, w Bydgoszczy będzie czynnych przeszło 619 sklepów detalicznych. Najwięcej sklepów posiada obecnie PSS — 286, MHD — 159, Spółdzielnia Inwalidów — 53, CZP Mięsnego — 31, CZP Mleczarskiego — 29 Spółnota Pracy — 14, „Dom Książki” — 13, CAS — 11, CZP Piwow.-Słodowniczego — 8 i Centrala Odzieżowa — 5. Inne centrale posiadają od jed-

II liga na półmetku

Szybkimi... wykopami II liga zbliża się do półmetka. Dzisiejsza seria spotkań zakończy oficjalnie I rundę rozgrywek. Jedynie kilka zaległych spotkań rozegranych zostanie w późniejszym terminie.

W grupie I na czoło wszystkich spotkań wysuwa się dzisiejszy pojedynek bydgoskiej Gwardii ze Stalą Poznań, który — jak wiadomo — odbędzie się o godz. 17 na boisku Spójni w Bydgoszczy. Liderowi tabeli zbyt mocno następuje na pięty tandem toruński: Kolejarz i OWKS, by poznaniancy mogli zlekceważyć przeciwnika. Zresztą Gwardia Bydgoszcz nie łatwo oddaje punkty, dysponując doskonałą defensywą z niezawodnym Bur-

nego do trzech wzorcowych sklepów detalicznych.

NOWE SKLEPY

Stan sieci handlu detalicznego na terenie miasta jest naogół zadowalający. Uposażone dotychczas pod tym względem peryferie, zostały w

Dzisiejsze imprezy z okazji IV Tygodnia Zdrowia

Pod hasłem „Masy pracujące walczą w szeregach PCK o podniesienie kultury sanitarnej kraju” odbędą się w dniu dzisiejszym następujące imprezy w Bydgoszczy:

Godz. 9.30 — pochód drużyn, posterunków sanitarnych PCK, młodszyc pielegniarek, aktywu Służby Zdrowia i PCK ulicami: Konarskiego, Generalissimusa Stalina, Al. 1 Maja, Al. Mickiewicza i ul. Staszica.

Godz. 10.30 — akademii w kinie „Polonia” połączona z pokazem filmów z dziedziny oświaty sanitarnej.

W godzinach popołudniowych odbędą się w różnych punktach miasta pokazy ratownictwa, oraz otwarte będą wystawy: „Opieka nad matką i dzieckiem w Polsce Ludowej” na Placu Wolności; żywa wystawa „Kąpiel dziecka” w oknie wystawowym przy Al. 1 Maja 22; oraz wystawa przeciwalkoholowa przy Al. 1 Maja 21.

KOMUNIKATY

* 9 bm. o godz. 17.30 w świetlicy przy ul. Generalissimusa Stalina 19 odbędzie się zebranie sekcji lekkoatletycznej ZS Włókniarz.

* W związku ze Złotem. Koło Sportowe „Kolejarz” przy ZNTK organizuje uroczystą akademię 10 bm. o godz. 19 w sali ZZK przy ul. Zygm. Augusta.

chardtem na czele.

Znacznie trudniejsze zadanie stoi przed Kolejarzem bydgoskim. Jego wyjazd do imiennika toruńskiego (mec w Toruniu odbędzie się o godz. 17) w obecnej formie teoretycznie nie wróży mu sukcesów. Znając jednak ambicję zespołu bydgoskiego go przewidujemy w Toruniu zaciętą walkę.

Czwarty zespół pomorski OWKS Toruń wyjeżdża na mecz do Stali Gdańsk, będąc zdecydowanym faworytem spotkania. W pozostałych meczach walczyc będą: w Szczecinie Gwardia z imienniczką ze Słupska, a w Lesznie tamtejszy Kolejarz z Kolejarzem Gdańsk. Na wyniki — poczekajmy jeszcze kilka godzin.

planie na rok bieżący wzięte pod szczególną uwagę. Dowodem tego jest zaplanowane przez MHD pobudowanie dwóch wielobranżowych sklepów na Szwederowie i Skrzetusku, adaptacja sklepu wzorcowego na Wilczaku oraz uruchomienie dwóch sklepów na osiedlu robotniczym na Kapuściskach i wybudowanie jednego kiosku w Łęgnowie.

Nowotwarte sklepy będą nowoczesnie urządzone i zaopatrzone w odpowiednie urządzenia dla przechowywania towarów.

Dzisiaj bawimy się na kiermaszu szkoły nr 6

Dzisiaj w niedzielę odbędzie się na dziedzińcu szkoły podstawowej Nr 6 im. Estkowskiego przy ul. Ponia towskiego 8 wielki kiermasz, na program którego składają się zabawy na huśtawkach, karuzela, piłka nożna, ping-pong itp. Osobną, wesołą atrakcją będzie sala bajek, humoru i śmiechu. Bogaty program dopełni reprezentacyjna orkiestra DOW swym koncertem.

A więc idziemy na kiermasz. W razie niepogody — impreza odbędzie się w salach szkoły. Początek o godzinie 15.

„Spotkanie plastyków z amatorami”

Mieszcząca się w Pomorskim Domu Sztuki wystawa prac plastyków — amatorów cieszy się wielką frekwencją. W ciągu miesiąca zwiedziło ją wiele tysięcy bydgoszczan. Wkrótce wystawa będzie zakończona.

Przed zakończeniem wystawy Zw. Polskich Artystów Plastyków urządzi w poniedziałek 9 bm. o godz. 19 na miejscu wystawy — wieczór dyskusyjny pt. „Spotkanie plastyków z amatorami”. W czasie tego wieczoru zostaną wręczone nagrody.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR
ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela: Tajna wojna (16 i 19.30)
Poniedziałek: Tajna wojna (19.30)

MŁODEGO WIDZA
Niedziela: Królowa śniegu (15, 17.30)
Poniedziałek: Królowa śniegu (17)

KINA
NIEDZIELA
Pomorzanie: Bez adresu (14, 16, 18, 20)
Orzeł: Strefa zachodnia (15, 17, 19)
Polonia: Nędznicy II seria (14, 16, 18, 20)
Wolność: Nikt nie wie (14, 16, 18.15, 20.15)
Gryf: Cienie na torach (15, 17, 19)
Mir: Błękitne mleczko (17, 19)
Bagatela: Wesołe kumoszki z Windsoru (20.30)
Bałtyk: Hojne lato (14.45 i 19.45)
Rozmaitości: Młodzi inżynierowie W kraju socjalizmu nr 2. W dolinie słońca. Przegląd sportowy nr 1 (co godzinę od 18-23)

PORANKI FILMOWE
Pomorzanie: Pocałunek na stadionie (10), Wyspa

szczęścia (12).
Orzeł: Nikolaus Nickleby (12).
Wolność: Bogata narzeczona (10), Aleksander Małtrows (12).
Gryf: Diabelska grań (11).
Bałtyk: Miasto nieujarmlone (10 i 12).

PONIEDZIAŁEK
Pomorzanie: Mury Malapagi 16, 18, 20).
Orzeł: Kariera w Paryżu (17, 19).
Polonia: Nędznicy II seria (16, 18, 20).
Wolność: Alarm (16, 18.15 i 20.15).
Gryf: Wołga, Wołga (17, 19).
Mir: nieczynna. Bagatela: Przybrana córka (20.30).
Bałtyk: Hojne lato (17.45 i 19.45).
Rozmaitości: Radziecki Kazachstan kolorowy (co godzinę od 16-23).

FOTOPLASTIKON
„Riwiera Włoska” (godz. 14-20).

DIŻURY
Dyżury nocny (g. 23-5): Apteka nr 19, Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61) i Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37 (tel. 24-31);
Dyżur niedzielny: Apte-

Wzorcowa księgarnia otworzy dziś swe podwoje przy Al. 1 Maja 5

Dziś, o godz. 11 nastąpi otwarcie wzorcowej księgarni przy ul. Al. 1 Maja 5. Najnowsza na terenie Bydgoszczy księgarnia mieścić się będzie w całkowicie przebudowanym lokalu, o estetycznym i nowoczesnym wnętrzu.

Otwarcie księgarni połączone będzie z wystawą nowości wydawniczych.



Wojewódzkie Zawody Strzeleckie LPZ

W dniach 8 i 9 czerwca odbywają się w Bydgoszczy Wojewódzkie Mistrzostwa Strzeleckie Ligi Przyjaciół Zolnierza. W mistrzostwach tych, które odbędą się na strzelnicy, udział weźmie ponad 300 najlepszych zawodników, w tym 80 kobiet. Początek mistrzostw o godz. 9 rano. Na przybyłych zamiejscowych zawodników oczekiwac będzie przed dworcem autobus.

Zjazd aktywu Służby Zdrowia

W dniu dzisiejszym odbywa się w Bydgoszczy zjazd aktywu Służby Zdrowia z terenu woj. bydgoskiego. Celem tego zjazdu jest omówienie aktualnych zagadnień resortu zdrowia na tle dotychczasowej działalności i wytycznych pracy w 1952 r.

NIEDZIELA SPORTOWA

Stadion Spójni — ul. Nakleńska
Godz. 9. Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy IV Spójnia (Browary) — Unia Fordon.
Godz. 11. Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy I Budowlani Bydgoszcz — OWKS Ib Bydgoszcz.
Godz. 13. Spotkanie piłkarskie juniorów Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Bydgoszcz.
Godz. 15. Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Polski Głuchoniemi Bydgoszcz — Głuchoniemi Wejherowo.
Godz. 17. Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi Gwardia Bydgoszcz — Stal Poznań.

STADION GWARDII — UL. SPORTOWA
Godz. 9.30. Lekkoatletyczne mistrzostwa Głuchoniemych.

Godz. 14. Kolarskie mistrzostwa województwa (start i meta u wylotu Al. 1 Maja).
Godz. 17. Czwórmecz tenisa stołowego z udziałem Ogniwa i OWKS Bydgoszcz, Unii Kruszwica, Stali Toruń w sali gimnast. przy ul. Sowińskiego.

KULINARNE OSTRZEŻENIE

Nadszedł okres dań jarzynowych. Niemal codziennie gospodynie domów urozmaicają menu świeżymi jarzynkami. Do tych należy także szpinak. Słyszeliśmy, że istnieje je stonka ziemniaczana, ale z pewnością nie wiecie o stonce... szpinakowej. Otóż objawia się ona w postaci małych, zielonych robaczek, które najczęściej sadowią się z zewnątrz liści. Dla tego też pamiętajcie dokładnie obmywać liście szpinaku, bo później nie wiadomo nawet od czego się tyje... (Zet-Pe)

ZNOWU O TRAMWAJACH

Pasażerowie linii tramwajowej prowadzącej z Wielkich Bartodziel na Wilczak skarżą się na przystanek przy pl. Zjednoczenia. Wozy tramwajowe zatrzymują się obok Kłarysek, a później mijają przystanek przy pl. Zjednoczenia nie reagując na żadne rozpaczliwe znaki pasażerów. A nie każdy pasażer, który przesiada z „2” na „3” zdąży przebiec pod Arkadami do Klarysek. Proponujemy więc zatrzymanie wozów tramwajowych linii nr „3” także lub wyłącznie na pl. Zjednoczenia (H. Ch.)



ka nr 19, Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61).
Lekarz dentysta Halina Cierniak, ul. Śniadeckich 51 (10-12).

WYSTAWY

51 (godz. 15-17).
Muzeum: „Leon Wysocki w setną rocznicę urodzin” (godz. 9-16 w środę i piątek godz. 12-19).
Pomorski Dom Sztuki: Wystawa prac plastyków-amatorów (godz. 10-13 i 16-19).

RADIO

Niedziela 8 czerwca 14.00 Audycja dla wsi, 14.25 Ządło mikrofonu, 14.40 Melodie do tańca, 16.20 Rozmowa z radioluchaczami, 16.35 Reportaż literacki C. Czerniawskiego, 22.30 Wiadomości sportowe lokalne.

Poniedziałek 9 czerwca 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Koncert rozrywkowy, 17.15 Polskie pieśni masowe, 17.25 Opowiadanie Z. Łubińskiej „Służba społeczna”, 18.30 Z oper Mozarta, 19.20 Pogadanka, dla świetlic „O pracy komitetów redakcyjnych gazetek ściennych”.

Spotkanie z żubrem w Puszczy Białowieskiej

Sława Puszczy Białowieskiej wibruje daleko poza Polskę. Nie tylko dlatego, że stanowi największy i najpiękniejszy prąbór niżowy w środkowej Europie, ale także z uwagi na to, że puszcza jest ostatnią i jedyną naturalną ostoją żubrów nizinnych. W Puszczy Białowieskiej żyły i staczały boje nie tylko różnorodne zwierzęta, ale także ludzie. Puszcza była im domem, puszcza ich żywiła

zwierzęta: żubr, losie, niedźwiedzie czy drapieżny ryś, jak i drzewa, listki, rośliny, gady, płazy, owady, ptaki. W świecie zwierzęcym jedno łowi drugie, w świecie roślin i drzew jedno chce przerość drugie, przekrzywia się, wypuszcza boczne pędy, zapuszcza drugie, byle wyżej, byle bliżej słońca — i żyć!

Co chwila dostrzega się nowy szczegół życia puszczy, jakże dziw-

jest do chrząkania świi.

Żubr w zasadzie nie jest niebezpieczny. Atakuje tylko wtedy, kiedy jest podrażniony.

Żywi się liśćmi, korą, pączkami wielu drzew i rozmaitymi roślinami, przeważnie błotnymi.

W okresie trwania godów, puszcza jest miejscem niejednych gwałtownych walk rywali. Jest rzeczą charakterystyczną, iż poza tym okresem żubr zupełnie nie troszczy się o żubrycę ani o potomstwo.

Interesujący ma być widok nauki chodzenia jakiej nowourodzonego cielakowi udziela żubrzyca. Podnosząc go w dniu urodzenia popycha go z wolną głową.

O sile żubra świadczy fakt opisany w książce dr. J. J. Karpińskiego pt. „Białowieża”. Kiedy chciano przez transportować żubrycę związaną ja najpierw mocnymi sznurami, a 20 ludzi trzymało jej głowę, tym niemniej jednym ruchem ręki odrzuciła wszystkich.

Jest jeszcze godne podkreślenia, iż kilkakrotnie podejmowane przez oku pantów próby wyciągnięcia żubrów z Puszczy Białowieskiej do innych terenów nie powiodły się. Żubr pozostał wierny Puszczy Białowieskiej.

POSZUKIWANIE ŁOSI

Wokół tajemnicza cisza. Jedynie słychać szmer deszczu, który gęstymi sopłami perli puszcze. Wydaje się jakby puszcza płakała...

Jedziemy na spotkanie z losiami. Wzrok człowieka szybko przenika każdą przestrzeń każdą szparkę leśną, wypatrując jakichkolwiek przejawów życia.

Jesteśmy na stanowisku. Czekamy dość długo. Niestety losi nie widać. A tak chciałoby się zobaczyć jeden okaz tego zwierzęcia, podobnego ni by do konia, ni by do jelenia.

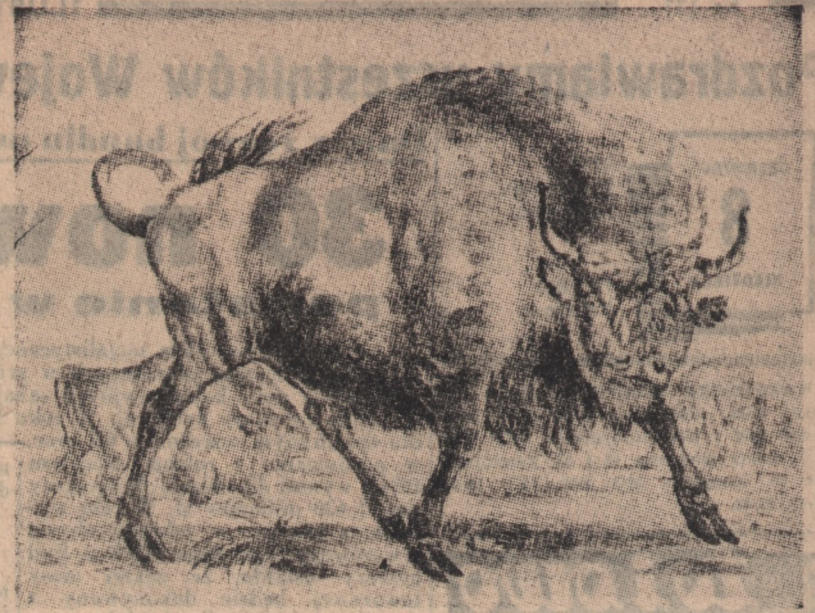
Może ulubionym zwyczajem przeprawa się przez bagna lub przebiega rozległe tereny, a biega lubi, przebiegając niekiedy dziennie do 140 km, a może wreszcie druzgocze gdzieś drzewa lub schroniwszy się przed deszczem, przeżuwa pokarm dzisiejszego dnia: pąki, trawę lub korę.

Szkoda, wielka szkoda, że nie danym nam było go zobaczyć. Puszcza nie łatwo zdradza swoje tajemnice. Daremnie również w drodze powrotnej wypatrywaliśmy w gąszczach tarapanów (dzikich koni), przebiegłego rysia, jeleni czy wilka. Był już zmierzch kiedy wyjeżdżaliśmy z puszczy.

NA ŚLADACH RYSIA...

Ranek wstał piękny. Idziemy włąb puszczy w towarzystwie przewodnika leśnego. Zna dobrze jej ścieżki — i co ważne, ślady zwierząt. Właśnie napotkaliśmy na ślad wilków, dzików, sarny i rysia.

Przechodzimy obok potężnych grabów i świerków o wysokości ponad 40 m. Tu i ówdzie spotykamy samotną sosnę, brzozę, osikę czy barczysty dąb bartny. Niezwykłym okazem jest stary, chylący się już ku upadkowi tzw. dąb Jagiełły, liczący ponad 600 lat. Na jego konarze wyrastają jarzębina, świerk i malina. Obok leży przewrócony przez huragan drugi potężny dąb. Przyjdzie czas, kiedy



Żubry białowieskie, rysowane z natury przez Sokolowskiego



Łoś białowieski, rysunek z natury Sokolowskiego.

! w puszczy nieraz ginęli w walce z drapieżnikami.

Jakkolwiek od XVI w. Puszcza otrzymała straż leśną dla ochrony grubego zwierzęta, to jednak przemarsz wojsk francuskich, polowania Augusta III (w czasie jednego polowania w r. 1752 zabito 42 żubry, 13 losi), dyplomatyczne polowania dygnitarzy sanacyjnych z udziałem m. in. Goeringa, okupacja hitlerowska znacznie zniszczyły Puszcze i uszczerpliły stan jej zwierzyzny.

Dziś Puszcza Białowieska jako obiekt naukowo-przyrodniczy oraz turystyczny jest pod troskliwą opieką Min. Leśnictwa.

Służy i służyć będzie nie królom ani magnatom, ale ludowi pracującemu, nauce, twórczości literackiej, rodzimej pieśni i muzyce.

Puszcza Białowieska w granicach Polski obejmuje obszar ca. 58 000 ha. Większość tego terenu obejmują lasy, reszta zaś polany i bagna. Z bagien torfiastych wypływają liczne rzeczki i rzeki. Największą z nich jest Narawa, płynąca u brzegu Puszczy.

W samym środku kompleksu lasów znajduje się polana na której leży Białowieża. W ramach Puszczy usadowiły się na polanach trzy wsie: Bogoczulce, Teremki i Budy.

DO PUSZCZY!

Jest piękny, słoneczny dzień czerwcowy. Jadę z Bielska Podlaskiego do Białowieży. Długo oczy cieszą się wspaniałą panoramą podlaskich łąk z nieodłącznymi stadami krów. Tu i ówdzie stoi samotna brzoza lub olcha. Łąki, bezkresne łąki. Dopiero po pewnym czasie ukazują się lasy świerkowe, zrazu średniej wysokości, później urozmaicone olbrzymimi okazami. Znać, iż puszcza jest blisko. Dla odmiany ukazują się skupiska potężnych dębów, to znowu jesionów czy sosen. Szczyty drzew wspinają się coraz wyżej. Wzrok wpija się coraz głębiej w przepiękne widoki. Płućka wchłaniają chciwie oduzwajający aromat leśny. To już puszcza. Raz po raz jakiś nowy fragment puszczy wywołuje głośny zachwyt. Chciałoby się niekiedy zatrzymać bieg pociągu, aby oczy i duszę nasyścić urokiem przyrody. Aż w pewnym momencie oblewa nas znowu potok słońca. Wjechaliśmy na polanę: Białowieża.

Po kilkogodzinnym wypoczynku w dobrze zorganizowanym schronisku Zarządu Parku Narodowego, czeka na nas największa atrakcja dnia i bodaj całej wycieczki: wyjazd furmankami w głąb puszczy — do stanowisk żubrów, losi, tarpanów. Budzi się emocja. Nawet na kilka godzin zapowiadający się deszcz nie odstrasza nas od tej niecodziennej wyprawy.

Po kwadransie jazdy przekraczamy na szosie hejnowskiej granicę puszczy. Usta milkną. Puszcza ukazuje się z bliska w całej swej potęgzie i krasie. Nie wiadomo co bardziej podziwiać. Czy wysmukłe wierzchołki przeszło 50 m olbrzymów czy tę różnorodność i różnorodność drzewostanów czy nieprzebyty gąszcz albo też to morze zieleni lub tę mozaikę kwiatną nad którą pulsuje kolorowe życie owadów i ptaków?

Puszcza — to walka przyrody o byt. Walczą o życie, o byt zarówno

nie tajemniczego nieubłaganego i cudownie zharmonizowanego.

Deszcz pada coraz większymi kroplami. Od głębi puszczy idzie ciepły oddech jej życia. Niesamowicie uroczony wygląda jej oblicze, skapanie ulewą, trzęwiącą puszcze po dniach palących słonecznego żaru. Obraz godny wielkich artystów.

Prawie godzinę przeżywamy owo piękno puszczy, kiedy wreszcie zatrzymujemy się na stanowisku żubrów.

W OCZEKIWANIU ŻUBRÓW...

Idziemy na specjalną wieżę obserwacyjną z której wypatrujemy nadejścia mocarza puszczy.

Obecnie w Puszczy Białowieskiej



Fragment Puszczy Białowieskiej

jest kilkanaście żubrów, pozostających pod specjalną opieką strażników i lekarza weterynarza. Na całej kuli ziemskiej istnieje niecałe 100 żubrów, przy czym żubry polskie zachowały rasę najczystsza.

Żubry białowieskie są dokarmiane, stąd też nieomal w regularnych odstępach czasu przychodzą z głębi puszczy do karmu.

Strażnicy przygotowali już owies. Żubrów jeszcze nie widać. Czekamy niecierpliwie. Aż nagle pomiędzy drzewami ukazuje się ni by wielki cień-żubr, olbrzym. Weszły. Zwiertrzyli obecność obcych ludzi. Jest ostrożny. Długo jeszcze podejrzliwie się rozgląda, aż wreszcie zdecydował się z wolną podejść. Co chwila jednak się zatrzymuje i patrzy w naszą stronę. Na tle puszczy wygląda okazale. Za kilkanaście minut przyszedł drugi. Podchodził równie ostrożnie.

Przechodzimy na drugą wieżę obserwacyjną. Czekamy. Po jakimś czasie słychać trzask gałęzi, a w chwilę potem ukazują się w nich po tężny łeb. Weszły. Niebawem nadchodzi dalsze. Niezapomniany obraz.

Z ust strażników dowiadujemy się interesujących szczegółów z życia żubrów. Średni żubr waży około 600 kg. Przeważnie chadza gromadą. Rzadko kiedy słychać jego głos, podobny on

próchno jego przyjmie ziemia, przy krywając jego miejsce nowymi drzewami i roślinami. Takie jest prawo puszczy. I znowu dla odmiany podziwiamy kolosalne lipy czy znowu piękne brzozy, kołnierzykowate sosny, grondy i olsy.

Im dalej w las, tym więcej drzew i krzewów. Miejscami z trudem się przedzieramy przez gąszcz leśczyny, bluszczu, kaliny, czarnej porzeczki czy znowu przez zwalę leżących drzew. Niczego tu ręka ludzka nie dotyka, nic nie podnosi, nie łamie. W puszczy rządzi tylko natura, która zachowuje jej czar i potęgę. Wyłącznie według jej praw wyrasta, rozwija się czy ginie każda roślina lub drzewo. Surowe i bezwzględne są te prawa. Tak było i będzie w Puszczy Białowieskiej.

Dziś puszcza żyje pełnym żywiołem. Słychać ją w pobliżu i z oddali. Od wierzchołków drzew dochodzi lekki poszum ni by szept przyrody. W powietrzu słychać najpiękniejszej kompozycji melodie i głosy ptaków bogata flora gra mozaiką bajkowych barw i cieni.

Raz po raz odezwie się tajemniczy odgłos jakiegoś drapieżnika, to znowu jakby ryk losia. Chwilami zdaje się, że wilk wyje... Niejednokrotnie puszcza przenika ostry świst, głucho wołanie czy jakby płacz dziecka.

Świat fauny żyje i walczy. Idziemy z wolna dalej, zahypnotyzowani potokiem niepowzednich wrażeń i widoków.

Nagle o dziwo — przed nami o jakiejś 100 m — ryś. Stoi i patrzy podejrzliwie. Zdaje się, że rozmyśla czy nie warto zniechęca zaatakować. Rychło jednak znikł i nie pokazał się już więcej.

Tu i ówdzie napotykamy znowu na jego ślady. Przewodnik rozpoznaje; tutędy przeszedł wilk, tam znowu przebiegło stado dzików, gdzieś indziej przebył jelen.

Niejednokrotnie jakiś głos każe nam podnosić wysoko głowę. To albo orzeł wzgl. guszec odrywa się od drzewa albo czarny bocian podrywa się z łąki.

Wracamy odurzeni czarem i aromatem puszczy.

Albin Wietrzykowski

Placówka w górach Pamiru

Miliardy ton lodu, znajdujące się na dużych wysokościach Pamiru ma ją wielki wpływ na przebieg pogody całej Środkowej Azji. Jeden tylko lodowiec Fedczenko stanowi 118 sześciennych km lodów. Szerokość jego przeciętnie wynosi 5 km, długość 79 km i głębokość płynącej masy lodowej pół km. A jeżeli obliczymy inne lodowce tego basenu — to w ogólnej objętości wyniesie to około 500 km sześć.

Ogromna masa lodu na wysokości 2—5 km powyżej dolin wysokogórskich tworzy naprawdę „lodowy dach” Środkowej Azji. Tu na lodowcach tworzą się chmury, powstają wiatry, burze śniegowe i deszcze.

Jeżeli wczesny mróz niszczy zasie w bawelny w ciepłych dolinach średnioazjatyckich, jeżeli w rzekach braknie wody, jeżeli gwałtowne wiatry zrywają liście z jedwabnic, jeżeli urodzajne pola pszenicy raptem zostaną zalane błotem — temu wszystkiemu winien jest lód wysoko górski, który walczy ze słońcem. Dziwne i zagadkowe zjawiska zachodzą w powietrzu Pamiru. We wschod

niopamirskiej pustyni, Markansu nagle pojawiają się trąby powietrzne (takie bywają tylko na Saharze).

Na brzegach rzeki Munk-Su nieoczekiwanie powstają wiatry kurzu two rzące ścianę 1—2 km nad doliną. Hu ragany na lodowcach dochodzą do zawrotniej szybkości — 40 m/s, podnoszą one masy sypkiego śniegu i tworzą zaspę wysokości 6 piętrowego domu. Z „okien” Sauksajskiego kamionu i innych wyrwywają się takie potoki wiatrów, że nie ma siły na świecie, która by mogła im się oprzeć.

Człowiek radziecki nie przeszedł obok tych zjawisk obojętnie i aby je bliżej zbadać postanowił tu osiedlić się, by móc obserwować i wydzierać tajemnice przyrody. W tym celu w roku 1952-55 odbyła się taktyczna ekspedycja naukowa w góry Pamiru, która miała ustalić miejsce dla budowy lodowcu-hydrometeorologicznego obserwatorium na lodowcu Fedczenko (4500 m nad poziomem morza). Miejsce dla niego wybrano u podnóża szczytu im. Komunistycznej Akademii, gdzie ciśnienie barometru spada do 400 mm. Obserwatorium trzeba było dobrze umocować, gdyż w tym miejscu wiatry huraganowe wiewają z siłą ciśnienia 560 kg na 1 m kw. Obserwatorium zbudowano w Taszkencie i potem częściami do 52 kg wagi dostarczono na miejsce. Waży ono 4 tony, a przyrządy, opał i żywność na 1 rok — 96 ton.

Warunki budowy były bardzo ciężkie, mróz 45 st. i więcej. Trzeba było zapewnić światło elektryczne i ciepłe kabiny — obsługa pozostaje po wiem bez zmiany przez 1 rok i czyn na przez 24 godz. Pomimo ciężkich warunków zbudowano je w ciągu dwóch sezonów letnich i pierwsza za loga w liczbie 5 osób w r. 1955 rozpoczęła pracę. Od tego czasu obserwatorium pracuje podając informacje dla lotników, sadowników i planatorów.

Anegdoty

Szekspir nie zostawił potomków w męskiej linii. Jedynie trzecia jego córka Janina wyszła za mąż za kapelusz nika nazwiskiem Hast. I oto potomek tego małżeństwa, żyjący w bardzo skromnych warunkach Wiliam Szekspir Hast, zaproszony został przez komitet dorocznego obchodu szekspirowskiego w Londynie, na uroczysty obiad. Przy deserze rozzałony młuk genialnego dramaturga, powie dział:

— Oto wszystko, co mam za to, że jestem potomkiem Szekspira.

W DOMU HARCERZA

W dniu 1 czerwca br. w całym kraju zostały otwarte wystawy na szczeblu powiatowym wykonane przez młodzież: modeli narzędzi przyrządów, zabawek itp. z zakresu: pomocy szkolnych, sprzętu szkolnego i sportowego, modelarstwa przemysłowego, elektrotechniki i radiotechniki. W przededniu zakończenia roku szkolnego odbędą się wystawy wojewódzkie. Centralna wystawa otwarta będzie w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1952/1953.

Na zdjęciu: Dzieci z przedszkola Nr 59 zwiedzają wystawę w Domu Harcerza przy ulicy Siedleckiej w Warszawie.

(Foto — CAF)

